Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 218. | BYDGOSZCZ, środa dnia 22 września 1926 roku. | Rok XX.

Jaki będzie przyszły rozwój Niemiec.

Tak niepodejrzany świadek jak kandydat mniejszości narodowych na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 1922 roku, znawca języków o sławie międzynarodowej, prof. Baudouin de Courtenay, napisał, że różnice językowe między licznemi szczepami niemieckiemi są znacznie większe niż na przykład między mową czeską a polską.

Trudno więc **uważać Niemców za naród w tem zrozumieniu jak naród polski.**

Głównie z przyczyny niemieckiej wypominają nam wszystkie statystyki blisko 30 proc. mniejszości narodowych, choć z większą słusznością moglibyśmy Szkotów i Walijczyków zaliczać jako mniejszość narodową w Wielkiej Brytanji, Południowych Francuzów we Francji i Katalończyków w Hiszpanji. Nawet Włochy są rasowo więcej różnorodne i mówią gwarami, wzajemnie dla siebie niezrozumiałemi niż Polacy i Białorusini a bodaj także Rusini.

Co do Niemiec, to każdy z praktyki wie, że w znacznej części Niemiec w powszechnem używaniu jest t. zw. „plattdeutsch“, który posiada własną literaturę i oczywiście gramatykę.

Nie dochodziły jednak do nas słuchy, aby w Niemczech żywy był ruch nawet w literaturze, odpowiadający naszemu kaszubskiemu lub podhalańskiemu.

Tem większe zdziwienie wzbudził fakt, że Fryzowie, szczep, zamieszkujący kraj między Holandją a Oldenburgiem położony, wyspy Sylt, Helgoland, Föhr, Amrum, die Halligen, oraz wybrzeże Szlezwigu od Husumu do Tondern, przyłączyli się do Związku Mniejszości narodowych w Niemczech, obejmującego Polaków, Łużyczan, Duńczyków i Litwinów.

Organizacja Fryzów wysłała delegację na zjazd mniejszości narodowych do Szwajcarji, gdzie jednakże wskutek sprzeciwu nacjonalistów niemieckich na razie nie dopuszczono Fryzów, uchwalając zbadać, czy Fryzowie mają dość rozwiniętą odrębność narodową.

Tymczasem dochodzą z prasy berlińskiej głosy, że władze pruskie organizują zjazdy, protestujące przeciw ruchowi fryzyjskiemu.

Jednakże autor niemiecki (Dr. H. Reiss „Die Deutschen Mundarten“ Sammlung Göschen nr. 605) stwierdza: „Das Friesische „stand dem Altenglischen näher als dem Deutschen und gehört zwar zu den germanischen Sprachen, aber nur halb dem Deutschen“. Czyli przyznaje, że fryzyjskie więcej zbliżone jest do **staroangielskiego.** Autor zalicza je do języków germańskich, ale na pół (?) do niemieckiego. Coś tutaj się nie zgadza. Jest to chachulenie w rodzaju tego, jakie Niemcy stosują, aby zaprzeczyć Mazurom w Prusiech Wschodnich i Ślązakom narodowość polską.

Jeśli o ruchach separatystycznych w Niemczech mniej słychać niż w Hiszpanji, to należy to tłumaczyć tem, że istnieje przecież 19 rządów i państewek dzielnicowych, które zapewne nie zakazują używania języka nieliterackiego w biurach rządowych i sądach, aczkolwiek protokóły prowadzi się w języku literackim (hochdeutsch).

W kołach niemieckich widocznie nie rozumieją różnicy, jaka istnieje między narodem polskim a narodem niemieckim. Chcianoby, wzorując się na Polsce, usunąć rządy dzielnicowe i w miejsce nich zaprowadzić prowincje, centralnie rządzone z Berlina. Prasa berlińska donosi, że zarząd organizacji „Deutscher Republikanischer Reichsbund“ przygotował memorjał: **„Wege zum deutschen Einheitsstaat“** na zjazd, który odbędzie się w dniach 25 i 26 września w ratuszu berlińskim. Wedle powyższego memorjału przyszłe Niemcy, obejmujące także Austrję, mają być podzielone na 12 następujących prowincyj:

I. Nord-Ostdeutschland (Prusy Wschodnie).
II. Nord-Mittel-Deutschland (Pomorze Szczecińskie i Meklemburgja).
III. Ostdeutschland (Brandenburgja z Berlinem).
IV. Süd-Ost-Deutschland (Śląsk z Wrocławiem).
V. Mittel-Deutschland (Saksonja — Lipsk, Drezno, Chemnitz i Magdeburg).
VI. Niedersachsen (Hannower, Oldenburg i Bremen).
VII. Nord-Deutschland (Szlezwik, Hamburg).
VIII. Nord-West-Deutschland (Nadrenja i Westfalja — Kolonja, Essen, Düsseldorf, Dortmund i Duisburg).
IX. Süd-West-Deutschland (Rhein-, Main-Gau i Frankfurt).
X. Süd-Deutschland albo Gross-Schwaben (Stuttgart, Karlsruhe i Mannheim).
XI. Bawarja.
XII. Austrja.

Gdyby projektowi powyższemu chcieć przeciwstawić odpowiedni projekt polski, należałoby wypracować memorjał o stworzeniu **Republiki Słowiańskiej**, obejmującej Polskę, Białoruś, Ukrainę z Odessą, Czechosłowację, Słowenję z Tryjestem, Chorwację i Dalmację.

Jeśli pominiemy Starą Serbję, Bułgarję, a zwłaszcza Rosję, to nie zapominajmy, że Niemcy uważają Skandynawów i Anglików także za Germanów, jednakże na razie jakoś rozgrzać się z włączenia ich do „Deutscher Einheitsstaat“.

W **praktyce** jednak projekt niemiecki ma tą przewagę, że liczne szczepy niemieckie, różniące się językowo znacznie więcej niż Polacy i Czesi, już żyją w obrębie wspólnych granic i że rząd centralny ma na usługach swych wojsko, przy pomocy którego może obsadzić oporne dzielnice, jak to już Ebert uczynił z Saksonją. Podobny wypadek za rządów Wilhelma był niemożliwy.

W jakim kierunku pójdzie więc dalszy rozwój Niemiec? Czy poszczególne rządy a zwłaszcza sejmy krajowe rozwiążą się na korzyść centralnego parlamentu?

Zbyt mało, a raczej prawie wcale nie mamy materjału pod ręką, aby wydać możliwie objektywny sąd. U nas w Polsce nikt się nad tem nie zastanawia, a raczej głosi się obawy, że Niemcy zawojują cały świat, choć nawet Niemcy mają przysłowie, że drzewa nie rosną do nieba. Gdzieś, kiedyś i o coś musi się rozbić ta nienaturalna potęga, jaką Bismarck stworzył. On sam czuł, że potwór ten ma gliniane nogi.

Jedno jest pewne, że **Niemcy takiemi nie pozostaną,** jakiemi je zostawił Traktat Wersalski. Jeśli sprowokują wojnę, co jest bardzo możliwe na wypadek przełomów wewnętrznych i w łonie imperjum angielskiego, zostaną niewątpliwie rozczłonkowane. Ale także polityka pokojowa nie uchyli Niemiec od naturalnego losu we formie oddzielenia się pewnych dzielnic drogą pokojową, jak w 1905 r. Norwegja oddzieliła się od Szwecji.

Na długie lata Niemcy będą w Europie zarzewiem niepokoju.

A. P. B.

Tysiąc ludzi zabitych przez huragan na Florydzie.

Londyn, 20. 9. (PAT). Według ostatnich nadeszłych wiadomości liczba ofiar strasznego huraganu na Florydzie wynosi 1.215 zabitych i wiele tysięcy rannych.

Nowy Jork, 20. 9. (PAT). Wedle doniesień z Florydy, szkody, wyrządzone przez orkan, wynoszą do 120 miljonów dolarów. Wedle doniesienia obserwatorjum w Mobile, dziś szalała burza w mieście Pensocala. Szybkość orkanu wynosiła 100 mil na godzinę.

Generał Malczewski na wolności.

Owącje na cześć więźnia.

Warszawa, 21. 9. (Tel wł.) O uwolnieniu generała Malczewskiego informują nas jak następuje: W niedzielę o godzinie 9-ej opuścił generał mury więzienia na Antokolu z dwoma oficerami i udał się samochodem do hotelu Georga. Jednak dwaj stróże opiekuńczy lub ich zasaętpcy stale towarzyszy b. ministrowi, a nadto dwóch agentów cywilnych.

Wieść o wypuszczeniu generała z więzienia rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Tłumy zebrały się przed hotelem i natarczywie żądały ukazania się generała i urządziły mu owację, która przeciągnęła się do późnej nocy. Generał Malczewski nie opuścił mieszkania przez całą niedzielę. Dopiero wczoraj rano wybrał się na miasto i złożył wizytę siotrze generała Jaźwińskiego. Jej oświadczył, że w żadnym razie nie dopuści do zatuszowania swojej sprawy i będzie dochodził zadośćuczynienia na drodze sądowej. Po południu przyjął generała Malczewskiego obiadem arcybiskup wileński Jabłrzykowski. Dziś o godzinie 8.20 wyjechał Malczewski do Warszawy. Mieszkanie jego w stolicy, w hotelu Bristol oddano z polecenia komendanta miasta jednemu z przedstawicieli misji francuskiej. Ten zwrócił się do zarządu hotelu o wyznaczenie mu innych pokoi na wiadomość o powrocie generała Malczewskiego.

Przedstawicielom prasy oświadczył b. minister, że wniósł podanie o zwolnienie go ze służby czynnej. Wiadomość o rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim podana przez prasę jest nieścisła.

* * *

Kurjer Warszawski uzyskał wywiad ze zwolnionym gen Malczewskim, który zamieszkał w hotelu Georgea w Wilnie Gen. Malczewski dnia 21. bm. wyjeżdża do Grodna, a stamtąd udaje się do Warszawy. Przyznaje on, że rozmawiał z marszałkiem Piłsudskim, że treści jednak rozmowy nie może podać do wiadomości publicznej. Generał zaznacza, że wszelkie informacje, jakie ukazały się w prasie na temat przebiegu rozmowy, są nieścisłe. Gen. Malczewski zamierza przejść na emeryturę i osiędzie we Wschodniej Małopolsce. Procesu swego oczekuje ze spokojem.

12 tomów sprawozdania Kemmererowskiego.

Warszawa, 21. 9. (AW). Misja prasowa Kemmerera zostawiła wynik swych badań nad życiem gospodarczem i finansami Polski w 12 tomach. Każdy z tomów traktuje o zagadnieniach poszczególnych, przyczem najobszerniejszym jest tom V. p. t. „Ustrój dochodów skarbowych państwa polskiego wraz z krytyką i zaleceniami reform“, zawierający 254 strony druku maszynowego wraz z wykresami, diagramami i datami.

Konszachty francusko-niemieckie.

Berlin, 20. 9. (PAT). Dziś w południe na radzie ministrów, sekretarz stanu kancelarji Rzeszy, dr. Kuender, który piastował urząd delegata na konferencji genewskiej, zdawał sprawę z programu obrad w Thoiry. Decydujące posiedzenie gabinetu nastąpi dopiero po powrocie Stresemanna. „Deutscher Zeitungsdienst“ donosi z kół politycznych, że obecność Parmomentiera w Berlinie pozostaje również w związku z wysunięciem projektu niemiecko-francuskiego.

Paryż, 21. 9. (PAT).

Agencja Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby rząd francuski powierzył Loucheurowi pewną misję w Niemczech w związku z naradami, jakie odbył Briand ze Stresemannem w Thoiry. Faktycznie Loucheur uda się w październiku do Berlina, a następnie do Wiednia w celu przedstawienia tamtejszym izbom handlowym swego projektu międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Równowaga budżetowa osiągnięta.

Znaczna poprawa gospodarstwa rządowego i zwiększenie dochodów państwowych.

Rząd zapewnia, że nie podniesie podatków!

Warszawa, 20. 9. (PAT).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. min. skarbu Klarner wygłosił następujące expose:

Składając obecnie preliminarz budżetowy na ostatni kwartał r. b., uważam za swój obowiązek zdać sprawozdanie z wyników prac na podstawie powyższego programu za ubiegły okres 3-miesięczny. Na naczelne stanowisko wysuwa się **problem finansowy** i jego organa państwowe, powołane do życia w wyjątkowo ciężkich warunkach i w walce z poważnemi trudnościami finansowemi. W ubiegłym jednak okresie 3 miesięcznym nastąpiła **znaczna poprawa.** Jakież okoliczności wpłynęły na tę poprawę?

Najważniejszą rolę odegrało zaufanie do stabilizacji naszych stosunków zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Ten czynnik psychiczny odegrał decydującą rolę w naprawie polskich stosunków. W szeregu uzyskanych w ubiegłym okresie 6-miesięcznym zdobyczy na pierwsze miejsce wypada postanowić **równowagę budżetu państwa.**

Przypomnę, iż w pierwszych miesiącach roku ubiegłego rozchody budżetowe wynosiły 704 miljony zł, zaś otrzymaliśmy za tenże sam okres czasu w dochodach 645 **milj.** zł, czyli niedobór wynosił 59 milj. zł. Następne miesiące czerwiec, lipiec i sierpień dały wyniki zupełnie pomyślne. Suma dochodów wynosiła 476 milj. zł, **przy rozchodach** 475 milj. **zł,** które obejmują 14 milj. wydatków na ciężar budżetu wrześniowego. Jeżeli zdołaliśmy we wrześniu zamknąć bez deficytu naszą gospodarke budżetową i horoskopy dla bezdeficytowej gospodarki budżetowej we wrześniu są dobre, to następnie przejdziemy w okres kilku pomyślnych miesięcy.

Posiadając zamknięcie budżetowe za okres 8-miesięczny oraz preliminarz na pozostałe 4 miesiące, możemy dość ściśle przewidzieć, w jakich ramach da się zamknąć budżet na cały rok 1926, a mianowicie w wydatk. suma 1 806 tys., w dochodach zaś suma 1 762 tys. zł. Pozostałby więc **niedobór w sumie 44 miljonów zł.** Mam jednak nadzieję, iż zdołamy uzyskać z dochodów, które pozwolą w znacznym stopniu, a może i w całości pokryć powyższy niedobór. Z tego względu **nie widzę potrzeby** zwracać się do Izb Ustawodawczych o takie uprawnienie, któreby dało mi podstawę **do pod niesienia strony dochodowej dla pokrycia tego niedoboru.**

W dalszym ciągu przemówienia p. min. Klarner rozpatruje głównie źródła zwiększonych dochodów budżetowych, które stworzyły równowagę budżetową za ostatnie 3 miesiące. Na pierwszem miejscu p. minister wymienia **zwiększenie wpływów z monopolów.** Przeciętny miesięczny wpływ z tego źródła wynosi przez ten okres 48,2 milj., gdy w pierwszych 5 miesiącach wyniósł 40,2 milj. zł Źródłem zwiększenia dochodów skarbu stały się również **koleje państwowe,** gdzie znacznie powiększono pracę. Jako ilustrację poprawy pracy kolei p. minister przytacza cyfry, z których widać, że ogólny naładunek towarów, przewożonych kolejami państwowemi wzrósł znacznie więcej, niż ilość ładowanych wagonów, dzięki lepszemu wykorzystaniu taboru. Uchwalony przez wysokie Izby **10-procentowy dodatek do podatków** — mówił p. minister — **niewiele zdołał odbić się na dochodach państwowych,** zwłaszcza, iż dodatek ten w stosunku do zaległości w myśl moich zobowiązań danych Sejmowi, zaczął dopiero obowiązywać od dnia 15 września. Stosowanie dodatku 10-procentowego do zaległości podatkowych we wrześniu nie zwiększy dochodowości tych pozycji budżetowych. Ostatniem źródłem równowagi budżetowej za ubiegły okres było **powołanie przedsiębiorstw państwowych,** jak koleje, poczta, telegraf i lasy do więcej równomiernego wpłacania w ciągu ubiegłych miesięcy przewidzianych rocznych dochodów. Ze względu na deficyt, jaki wynikł w ciągu 5 miesięcy r. b. osiągnięcie równowagi budżetowej, za cały rok 1926 musi być wielką troską ministra skarbu. Bez względu na to, z jakiego okresu budżetowego deficyt pochodzi, powiększenie wydatków preliminarza na czwarty kwartał w porównaniu z poprzednim okresem jest przedmiotem krytyki niektórych odłamów prasy. Jest ona jednak pozbawiona objektywizmu, gdyż wydatki czwartego kwartału jako okresu zamykającego całoroczną gospodarkę budżetową, zawsze były większe w porównaniu z innymi kwartałami.

Wspomnę tu jedynie o robotach publicznych i o uposażeniach pracowników. Roboty publiczne, jako czynnik podniesienia kultury, zamożności i potęgi państwa były stale dotychczas zaniedbywane. W budżecie na rok 1926 na ogólną sumę 1 780 milj. zł wynosiły one zaledwie 86,7 milj. zł, czyli 4,9 %. Zwrócenie bacznej uwagi na podjęcie programu robót publicznych staje się koniecznością państwową. W ciągu ostatnich 3 miesięcy **bezrobocie** znakomicie zmniejszyło się. Liczba bezrobotnych spadła z 360 000 w styczniu rb. do 235 000 w początkach września. Problem ten jednak nie przestaje być troską rządu i nakazuje potrzebę podjęcia akcji doraźnej niezależnie od akcji ustawowej. Niezależnie od własnej akcji doraźnej rząd dawał znaczną pomoc samorządom dla zatrudnienia bezrobotnych. Wszystkie koszty pomocy dla bezrobotnych, poniesione przez skarb wyniosą przypuszczalnie w okresie trzeciego kwartału rb. około 70 milj. zł, a na ostatni kwartał rb. są przewidziane w sumie około 25 milj. i niewątpliwie zbliża się do sumy 100 milj. zł w ciągu roku. Minister reform rolnych układa program melioracji rolnych w najbliższej okolicy Warszawy, który da możność zajęcia przez okres 3 lat do 4000 bezrobotnych. Koszt tych robót wyniesie przez 3 lata około 15 milj. zł. W porozumieniu z ministrem rolnictwa Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpi do **budowy elewatorów** na podstawie szczegółowego planu, który zostanie ustalony przez Ministerstwo Rolnictwa po zasięgnięciu opinji rzeczoznawców. Kosztem około **2 milj. dolarów M. S. Wojsk.** otrzymało środki dla kontynuowania robót budowlanych i utrzymania w ruchu przemysłu, pracującego na potrzeby Ministerstwa. Ministerstwo Skarbu uruchomiło kredyty budowlane w ramach wpływów, przewidzianych z ustawy o rozbudowie miast. Ponieważ przemysł polski znajduje się w pomyślnej konjunkturze, jest na ogół w pełni uruchomienia a niektóre działy doszły do wyjątkowej wysokości napięcia, ponieważ chwilowo w okresie letnim zawsze ilość bezrobotnych maleje, to staje się rzeczą jasną, iż poważne dalsze zmniejszenie ilości bezrobotnych może nastąpić przedewszystkiem przez państwowe roboty publiczne oraz przez **ruch budowlany,** który jest ciągle w zaniku.

Również doniosłem zagadnieniem i bardzo trudnem do rychłego pomyślnego załatwienia jest **sprawa uposażeń pracowników państwowych.** Ideologja rządu obecnego polega na tem, aby dążyć do poprawy bytu każdego obywatela, gdyż **dobrobyt ogólny ma być treścią** i celem dobrej organizacji państwowej. Dotychczasowy stosunek rządu do tego zagadnienia winien wymownie świadczyć, że będzie ono stałą troską jego. Odnośna **poprawa może jednak nastąpić stopniowo,** w miarę możności budżetowych. Problem poprawy bytu pracowników państwowych łączy sie ściśle ze sprawa uproszczenia administracji państwowej. Wiemy, jak trudnem jest przeprowadzenie oszczędności ilościowych w administracji i przedsiębiorstwach państwowych. **Oszczędności stąd uzyskane beda użyte na polepszenie bytu pracowników.** Nie wyczerpuje to jednak tego zagadnienia i w każdym razie zachodzi istotna potrzeba powiększenia strony dochodowej budżetu, jeżeli pragniemy stworzyć skromny program robót publicznych i przyjść z pomocą w celu poprawy bytu pracowników dostosowując go do ogólnej zamożności kraju. Program robót publicznych jest wydatkiem nadzwyczajnym i będzie z czasem urzeczywistniony na podstawie **wynalezienia źródeł nadzwyczajnych dochodów.**

Posiadamy wadliwy system podatkowy. Licznego szeregu obywateli polskich zdolnych do płacenia podatków nie można pociągnąć do odnośnych świadczeń na rzecz państwa. Na rządzie ciąży obowiązek troski zrównoważenia całorocznych wydatków budżetowych. Niezależnie od tego zachodzi konieczność wytworzenia **trwałych zapasów kasowych,** któreby pozwoliły zaspokajać niezbędne wydatki państwowe w chwili gdy bieżące miesięczne dochody są niższe od wydatków danego miesiąca. Z powyższego zatem wynika, że tembardziej nie wolno nam **łudzić się, iż na stałe zdołaliśmy opanować równowagę budżetową.** Pierwsze pomyślne wyniki budżetowe świadczą, iż Polska może posiadać równowagę budżetową, a na rząd składa to obowiązek utrwalenia osiągniętych wyników. **Budżetowi Rzplitej groziłyby zawsze dwa niebezpieczeństwa Chwiejność waluty polskiej i chwiejność cen w znacznej mierze zależnych od złotego.**

Doświadczenie lat ubiegłych poucza nas, iż zmiana waluty była przyczyną nierealności przewidywań budżetowych. **Troska o walutę jednak już minęła.** Sytuacja Banku Polskiego jest pomyślna, a utrzymanie naszego pieniądza jest zależne przedewszystkiem od nas. Jest to niewątpliwie drugim wielkim walorem zdobyczy w ubiegłym okresie czasu, który w maju doszedł do 11 za dolara, został w lipcu doprowadzony do 9 i od tego czasu został utrzymany. Spekulacja walutowa została zupełnie zlikwidowana i straciła wszelką podstawę istnienia. (? Red.) Dalej p. minister podkreślił poprawę sytuacji Banku Polskiego i zaznaczył, iż **stan posiadania złota i walut zwiększył się od czerwca o sumę 101 miljonów złot.** Jednocześnie wzrósł znacznie obieg banknotów Banku Polskiego, osiągając sumę 560 milj. zł., większą prawie o 200 milj. zł. od stanu w połowie maja. **Zabezpieczenie** emisji banknotów z 33% w maju podniosło się **do 40%** W myśl zapowiedzi szefa rządu, wygłoszonych z tego wysokiego miejsca, Bank Polski w połowie ubiegłego miesiąca dokonał spłaty długu, zaciągniętego w Nowym Jorku w Federal Reserve Bank zdeponowanym w banku angielskim złotem polskiem. Za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia uzyskaliśmy nadwyżkę w obrocie towarów z zagranicą w sumie **313 milj. zł. w złocie,** zaś za cały okres aktywności bilansu handlowego w roku ubiegłym **504 milj. w złocie.** Opinja publiczna jest zaniepokojona **wzrostem cen zwłaszcza na artykuły rolnicze,** jaki się zaznaczył w sierpniu. Jest to dla Polski zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia i nie wolno nam przejść koło niego obojętnie. Z dalszą poprawą musieliśmy wstrzymać się wobec niepomyślnych wiadomości o zbiorach tegorocznych. **Zbiory tegoroczne** znikome pod względem ilości i jakości, zwłaszcza żyta, tego najważniejszego ziarna w Polsce **dały wyniki gorsze, niż oczekiwano.** W mieście wywołało to zwyżkę cen, zwłaszcza wobec psychicznego nastroju sfer, któreby chciały wykorzystać chwilowe konjunktury. Nie byłoby jednak słusznem, byśmy na podstawie tych cen mieli oceniać konjunkturę dla zboża na **rok gospodarczy** 1926 1927. Pragnąc jednak uniknąć następstwa chwiejnej sytuacji rynku zbożowego dla **ludności miast,** rząd zamierza stworzyć **program zaprowiantowania wojska** oraz miast w zboże na przeciąg całego roku gospodarczego i pragnie już w roku bieżącym **stworzyć rezerwy zbożowe.** Będzie to pierwszą próbą gospodarki aprowizacyjnej, opracowanej na okres roku gospodarczego.

Kończąc swe przemówienie, stwierdzam, iż osiągnęliśmy znaczną poprawę w zakresie spraw budżetowych, finansowych i gospodarczych. Stwierdzam, iż jest to jednak dopiero **pierwszy krok na drodze do uzyskania prawdziwej konsolidacji naszych stosunków.** Zwracam uwagę, iż jesteśmy w sytuacji bardzo podobnej do sytuacji z przed 2 lat, gdy Polska własnemi siłami dokonała reformy walutowej i gdy wkrótce potem znalazła się w obliczu nieurodzaju. Ówczesne doświadczenia wykorzystaliśmy w pełni, aby nie powtórzyć omyłek tego roku.

300-ne posiedzenie sejmu.

Naruszenie nietykalności poselskiej jest dopuszczalne. — Życzeniu p. Grabskiego nie stanie się zadość. — Wniosek Ch. D. o wyrażenie votum nieufności Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu.

Warszawa, 20. 9. (Pat.) Przed porządkiem dziennym pos. Świderski (NPCh.) zwrócił się z interpelacją do marszałka Sejmu, w sprawie rewizji, dokonanej prze policję w mieszkaniu posła Ballina (NPCh.) w czasie której zabrano prywatne papiery i korespondencję tegoż posła nie mając na to zezwolenia marszałka Sejmu. P. marszałek w odpowiedzi zaznaczył, iż sprawa nietykalności poselskiej jest w konstytucji ujęta ramowo, i że Sejm nie zdobył się niestety dotąd na szczegółową ustawę w tej materji. M. i. kwestja nietykalności mieszkań poselskich powinna być uregulowana. W tym konkretnym wypadku, marszałek zwrócił się do komisji regulaminowej, o zajęcie się tą sprawą. W związku z nią, p. marszałek wystosował pismo do ministra sprawiedliwości, w którem podkreślił m. i. że według interpretacji komisji regulaminowej nietykalność poselska dotyczy nie tylko osoby posła, lecz i jego papierów, oraz tego wszystkiego, co stoi w związku z wykonywaniem przezeń mandatu, naruszenie zaś nietykalności mieszkania posła, oraz zajęcie jego papierów **jest dopuszczalne w tym wypadku, gdy władze mają wszelkie dane, że poseł przechowuje u siebie ślady dokonanej lub zamierzonej zbrodni.**

Następnie w sprawie listu otwartego byłego premjera p. Władysława Grabskiego, p. marszałek oświadczył, iż porusza tę sprawę w Sejmie z dwóch powodów dlatego, że jest to głos byłego ministra skarbu, którego działalność jest przedmiotem kontroli ze strony Sejmu, a powtóre dlatego, że w liście tym zaczepił cześć kilku posłów w związku z wykonywaniem przez nich obowiązków, położonych na nich przez Sejm, który wybrał ich do komisji, mającej zbadać sprawę zapałczaną Nastzpnie p. marszałek oświadczył, **iż apelowi p. Grabskiego,** by prace nad zbadaniem tej sprawy nie były prowadzone w dalszym ciągu przez komisję w dotychczasowym składzie, **nie mógł zadość uczynić, a to z dwóch powodów:**

1) członkowie komisji otrzymali mandat nie od marszałka, lecz od Sejmu, i tylko Sejm mógłby ich mandatu pozbawić, względnie w wykonaniu go zawiesić, i

2) zadośćuczynienie temu apelowi, stworzyłoby procedens, który w skutkach byłby unicestwienem jedneg z zasadniczych praw Sejmu — prawa wykonywania kontroli, gdyż mógłby w przyszłości jeden człowiek zdyskwalifikować niewygodnych posłów przez obarczanie ich zarzutami i podejrzeniami.

Ponieważ zarzuty zostały postawione przez p. Grabskiego czterem posłom, w związku z wykonywaniem przez nich funkcji, powierzonych im przez Sejm, marszałek uznał za wskazane, by oświadczenia pisemne tych posłów złożone na ręce marszałka, były podane do wiadomości Sejmowi.

Następnie z polecenia p. marszałka, sekretarz odczytał z trybuny sejmowej odpowiednie ustępy oświadczeń złożonych przez posłów Byrkę, Michalskiego, Rozmarina i Wyrzykowskiego. Wobec tego, że nikt się do głosu nie zapisał p. marszałek uznał te sprawę za wyczerpaną na terenie Sejmu, i udzielił głosu p. ministrowi skarbu Klarnerowi, którego przemówienie podajemy na innem miejscu. Po przemówieniu p. min. Klarnera, p. marszałek oświadczył, iż odesłał prowizorjum do komisji budżetowej. Wobec zrzeczenia się przez posła Głąbińskiego przewodnictwa w tejże komisji p. marszałek zarządził posiedzenie komisji dla wyboru przewodniczącego. **Wpłynął wniosek klubu Chrz. Dem. o wyrażenie votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych i ministra wyznań rel. i ośw. publ.** Wniosek ten będzie postawiony na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się w czwartek o godz. 11. przed poł. Na porządku dziennym tegoż posiedzenia znajdzie się preliminarz budżetowy, oraz ratyfikacja traktatu z Rumunją. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z kart przyjaźni polsko-francuskiej.

Róża Bailly.

Przyjaciół mieliśmy zawsze we Francji bardzo wielu. Ciągnie się w dziejach obu narodów ta złota nić sympatji wzajemnej prawie od zarania ery chrześcijańskiej w naszym kraju aż po dzisiejszy dzień istnienia wolnej, niepodległej Polski. I tak się w dodatku szczęśliwie dla nas sam fakt przyjaźni polsko-francuskiej zawsze składał, że do grona szczerych przyjaciół Polski zaliczali się we Francji ludzie ze wszystkich sfer francuskiego społeczeństwa. Przyjaźnią darzył nas w ciągu ubiegłych wieków dwór francuski, z serdeczną przyjaźnią odnosili się do Polski wybitni, wielcy uczeni francuscy, nie skąpił nam w najkrytyczniejszych momentach naszych dziejów swej przyjaźni cały naród francuski. Wiekowe bowiem są duchowe i uczuciowe ogniwa, wiążące Polskę z Francją.

Ale ta przyjaźń polsko-francuska, choć taka zawsze nam droga i cenna, miała wśród wieków bardzo rozmaite odcienie.

We Francji lubili nas jedni za nasz zamaszysty i ognisty, francuskiemu pokrewny temperament polski, innym znowu podobała się w narodzie naszym aż do uwielbienia nasza „dawna Polaków duma i szlachetność", jeszcze inni w końcu współczuli szczerze w czasach porozbiorowych naszej ciężkiej doli politycznej i pod wpływem tego szlachetnego współczucia świadczyli nam, zgodnie zresztą z historyczną tradycją polsko-francuską, uczucie swojej prawdziwej przyjaźni.

Na dnie tych wszystkich polsko-francuskich serdeczności nie zawsze jednak znajdowaliśmy pewne ważne dla nas ze strony francuskiej uczucie, które w naszych polsko-francuskich stosunkach pragnęliśmy widzieć przy każdej okazji, nie zawsze mianowicie biło z tych uczuć znamię wyższego poważania i szacunku dla naszego narodu. Było dużo w tych wszystkich polsko-francuskich serdecznościach przyjaźni szczerej, ale nie brakło w nich nieraz wyrazów upokarzającego pod adresem Polski politowania. Znosiliśmy z przykrością ten mniej pożądany odcień uczuć drogiej nam zawsze przyjaźni francuskiej, aż nadeszła chwila, w której doznaliśmy ze strony francuskiej nietylko współczucia, ale i narodowi naszemu należnego, głębokiego poważania.

Pani Róża Bailly, która przy końcu wojny powołała w Paryżu do życia słynne już dzisiaj toawrzystwo „Przyjaciół Polski" (Les Amis de la Pologne), a którą my będziemy mieli zaszczyt gościć wkrótce w Bydgoszczy, jest właśnie tą dzielną pionierką, torującą swojemi publikacjami naukowemi we Francji drogę szacunkowi i głębokiemu poważaniu dla narodu polskiego.

Pani Róża Bailly redaguje we Francji dwutygodnik „Les Amis de la Pologne", czasopismo, w którem zaznajamia czytelników francuskich z życiem polskiem, prowadzi ona nadto w Sorbonie kurs języka polskiego i miewa tam poważne konferencje o Polsce. Nieustannie wydaje sama ulotki i broszury, które rozdaje bezpłatnie w całej Francji w swej szlachetnej propagandzie polskiej. Pani Róża Bailly bierze także w silną obronę nasze polityczne interesy. Kiedy nam zagrażało niebezpieczeństwo utraty Górnego Śląska, pani Bailly organizowała petycje, podpisane przez tysiące osób, i protestowała publicznie przeciwko nowemu ograbieniu Polski. Całą jednak gorącą swoją miłość i cały swój szacunek dla Polski, którą p. Bailly pragnie dać poznać Francuzom, ażeby ją należycie pokochali (Faire connaitre la Pologne pour la faire aimer), wyraziła ta wielka sojuszniczka narodu polskiego w swoich dwóch broszurach, mianowicie: w „Petite Histoire de Pologne" i w „Histoire de l'Amitie Francopolonaise".

Głębokie w treści swojej naukowej, poważne w swoim do Polski stosunku są zarazem te dziełka wymownym dowodem poważania i szacunku, jaki żywi p. Bailly dla naszej wielkiej przeszłości i dla naszego narodu. Są w tych broszurach karty, na których się szczerze mówi nietylko o tem, co Polska zawdzięcza Francji, ale i o tem, co Francja zawdzięcza Polsce, są tam karty, na których szczerze się stwierdza wyższość w pewnych okresach dziejów moralnych walorów polskich nad francuskiemi.

Pani Bailly nietylko kocha, ale i szanuje Polskę, i wywalcza jej pracami swojemi w świecie całym to poważne, moralne stanowisko, jakie jej się należy.

Tem większe więc mamy powody do gremjalnego uczczenia tej wielkiej orędowniczki naszego narodu. W przejeździe z Warszawy do Paryża zatrzyma się pani Róża Bailly w Bydgoszczy, gdzie będziemy ją podejmowali naszą polską, serdeczną gościnnością.

Niech Jej tu będzie wśród nas tak dobrze, jak na swej francuskiej, ukochanej ziemi ojczystej, którą ona w propagandzie i w publikacjach swoich poucza o naszym kraju i uczy go kochać miłością zaprzyjaźnionego, w doli i niedoli wiernego nam narodu.

J. Kaźmierczak.

Nie zwlekajcie z odnowieniem przedpłaty!

Wszystkich naszych Szanownych Czytelników uprzejmie prosimy, ażeby jak najprędzej odnowili przedpłatę na miesiąc październik. Przez wczesne zapisanie dostawa jest punktualniejsza. Wszyscy listonosze i wszystkie poczty muszą przyjmować zamówienia na nasz „Dziennik"!

350 letni jubileusz znakomitego malarza.



Świat cały obchodzi w tych dniach 350-lecie śmierci jednego z najznakomitszych malarzy dawniejszych czasów, przesławnego Tiziano Vecellio (1480 — 1576). Świetny kolorysta, genjalny, szczególnie w portrecie, a przedewszystkiem jako odtwórca klasycznej piękności kobiecej, już za życia otoczony powszechną czcią, (słynna jest anegdota o cesarzu Karolu V., który nie wahał się artyście podnieść upadły pendzel), Tycjan stworzył cały szereg arcydzieł, będących do dziś dnia przedmiotem podziwu.

Niedawno i w Polsce tak było.

Turystyczne ajencje amerykańskie wysyłają do swych klientów prospekty, zachęcające ich do wyjazdu do Francji, do kraju niesłychanej taniości i obfitości. Oto tekst jednego z tych prospektów, ułożonego przez ajencję turystyczną Millikan & Co, w N. Jorku:

„Amerykanin, zwiedzający Paryż, może otrzymać za 1 dolara: cztery galony piwa lub dwa galony wina, butelkę szampana, fotel w Komedji Francuskiej, obiad w pierwszorzędnej restauracji na 2 osoby, przejażdżkę w taxisie (30 kilometrów), elegancki kapelusz słomkowy. Za tę sumę może również kupić dwa funty mięsa, trzydzieści funtów chleba, 60 funtów kartrofli. Za tegoż dolara przejechać może pociągiem 80 kilometrów w pierwszej klasie".

Naga dama w kawiarni.

W jednej z pierwszych kawiarni Belgradu rozegrała się niezwykła scena: Przed lokal zajechał powóz, z którego całkiem spokojnie wysiadła urodziwa niewiasta w kostjumie... Ewy, i wszedłszy do kawiarni, zasiadła przy stoliku, spojrzeniem wyrażając jakby zdumienie, że wszyscy goście na nią patrzą, jak na coś niezwykłego.

Szybko sprowadzono policjanta, który nagą piękność okrył płaszczem i sprowadził do urzędu policyjnego. Okazało się, że nie jest to obłąkana, jak pierwotnie przypuszczano, lecz osoba o zdrowych zmysłach, 30-letnia Gizela Tir, mężatka i matka dwojga dzieci. Oświadczyła ona, że propaguje kult nagości, gdyż uważa, że wobec dziś panującej mody jest to tylko jeden nieznaczny krok naprzód...

Policja belgradzka, żywiąc widocznie uznanie dla nienagannych kształtów nowoczesnej Ewy, skazała ją tylko na 2 dni aresztu.

„Polonia Restituta" dla biskupów amerykańskich.

Poseł polski w Waszyngtonie Ciechanowski wręczył odznaki krzyża komandorskiego „Polonia Restituta" z gwiazdą bskupom Schremes ze stanu Cleveland oraz Gallagher ze stanu Detroit. Podczas uroczystości dekorowania poseł Ciechanowski wygłosił przemówienie, na które odpowiedzieli biskupi, wyrażając zrozumienie **dla praw**, jakie przysługują wychodźstwu polskiemu do **używania języka polskiego w szkole i kościele.** Przemówienia utrzymane były w tonie serdecznym. Po uroczystości odbyło się w poselstwie śniadanie z udziałem wybitnych działaczy katolickich.

Dr. Antoni Marczyński. 60

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Dyrektor policji ciągnął dalej swe opowiadanie:

— Otóż ta sama agentka nie straciła z oka owej Chinki i parę dni później doniosła mi, że śledzona kobieta odjechała wraz ze swym bratem do Cleveland. Odjechali zwykłym pociągiem. Agentka słyszała jak kupowali bilety przy kasie i widziała, jak wsiedli.

— No, mogli wysiąść wcześniej... — zauważył zawsze sceptycznie bankier.

— Oczywiście, że mogli i dlatego wysłała razem z nimi swego pomocnika, a sama wróciła do mnie czemprędzej. Na Cleveland mieliśmy oko od dawna. Jak wiadomo, tylko jezioro Erie stanowi tam granicę pomiędzy Stanami a Kanadą. Mając zatem różne inne jeszcze dane, wysłałem duży policyjny samolot pod komendą dzielnego inspektora, któremu dodałem tę agentkę i 24 policemanów...

— Very interesting... — zapalił się bankier.

— Przybyli do Cleveland wcześniej od pociągu. Para agentów poszła śledzić to chińskie rodzeństwo... Tak brzmiał ostatni telegram mego inspektora. Od tego czasu minęło pełne trzy dni bez wiadomości, aż...

— Aż... — powtórzyli słuchacze jak echo.

— Aż dzisiaj dostałem smutną wiadomość. W tem miejscu, gdzie Snake wpada pod kątem prostym do Columbji, znaleziono na brzegu drzazgi rozbitego samolotu...

— Jakto?... Aż tam?... Aż w stanie Washington?!...

— Yes sir... aż tam. Już w wieczornych a raczej nocnych dziennikach jest wzmianka o tej niebywałej katastrofie lotniczej... Znawcy oceniają, że samolot runął z wysokości jakich 3000 metrów, to też wszystko razem przedstawia jedną krwawą masę... I tu się właśnie zaczyna zagadka... Po pierwsze: Pod gruzami rozpoznano ciała 14 policemanów, 4 ludzi załogi samolotu policyjnego i 9 nieznanych mężczyzn... Aha, byłbym zapomniał. W jednym zmasakrowanym trupie rozpoznano kobietę...

— Pewnie ta agentka... — domyślał się senator.

— No sir... Po skórze poznano, że to Indjanka...

— Indjanka?... — zadziwił się ktoś z obecnych.

— Tak. Dwóch mężczyzn to także Indjanie... Natomiast ciał inspektora ani pary mych dzielnych agentów nie znaleziono, mimo sumiennych poszukiwań w promieniu kilku kilometrów.. To pierwsza zagadka, a druga jeszcze ciekawsza... Mianowicie, strzaskany aparat nie jest wcale naszym policyjnym samolotem, lecz aeroplanem pochodzenia japońskiego...

— Japońskiego?... — wykrzyknęli prawie wszyscy równocześnie...

— Tak panowie... Taki dostałem raport telefoniczny i tak pisze już nawet Evening Times w nadzwyczajnem wydaniu...

Długie milczenie zaległo wspaniały gabinet Mr. Tomasza Reja. Wreszcie senator O'Connor westchnął bardzo ciężko i rzekł zgnębionym głosem:

— Trapię się niezmiernie o Maud... Taki jestem dziwnie niespokojny. Obawiam się czy uciekli na czas z terenu operacji...

— Z pewnością już płyną na bezpiecznych wodach panie senatorze. Przecież co dnia otrzymuje pan radjo-depesze...

— Ostatnią dostałem wczoraj... Yacht markiza de Garroni pędzi całą siłą pary na północ. Dzisiaj mieli się dostać na wody Kanady... Dzisiaj wieczorem... Tymczasem nic... Nic, dzisiaj nie przyszło od mojej Maud... A tak ją prosiłem, by kilka razy dziennie depeszowała... Tak ją prosiłem...

— Zobaczy pan, panie senatorze, że lada chwila przyjdzie wesoły telegram z Vancouver... Wszystko będzie dobrze...

— Oby Mr. Ray!... Oby!... Dziękuję panu za słowa pociechy, ale nie mogę się pozbyć obawy, gdy pomyślę o ostatnich słowach wczorajszej depeszy...

— Cóż takiego sir?... Nic mi pan nie mówił...

— Pisze żona, że słyszeli strzały armatnie... Mogą ich tam storpedować, zatopić, ani się nikt nigdy nie dowie... Yes... Czegóż pozwoliłem jej na tę wycieczkę... Robię sobie wciąż wymówki z tego powodu. Ale Maud tak przepada za podróżami... To jej jedyna pasja...

Mały bankier zaczął gwałtownie strzepywać popiół z cygara, żeby ukryć ironiczny uśmieszek, jaki mu się zabłąkał na wąskie, zaciśnięte usta. Przygryzł swój złośliwy język, który wyrywał się wprost, by szepnąć, że podróże nie są jedyną pasją pięknej senatorowej, ale że są tylko dekoracją innej pasji...

W tej chwili odezwał się milczący dotychczas Mr.Hale, który w swoim czasie przegrał zakład do gospodarza. Odezwał się bardzo poważnie:

— Gdyby pan senator zechciał, to mógłby pan zobaczyć naocznie, co się dzieje w tej chwili na yachcie markiza de Garroni... Trzeba tylko mieć wiarę i wolę... Ja... znam pewnego człowieka, który potrafi przenosić zmysły swego medjum na każdą odległość...

Mały bankier zarechotał gwałtownym śmiechem:

— Ha ha he he he; Mr. Hale znowu wynalazł jakiś fenomen spirytystyczny... Co?!... Można przenosić zmysły, jak się pan raczył wyrazić. To znaczy, że na żądanie mogę zobaczyć co gotuje kucharz Mikada w Japonji, mogę usłyszeć jak klnie, kiedy mu się co przypaliło i powąchać te przysmaki ze szczurów... He he he he...

Zaczepiony wzruszył ramionami dość wzgardliwie i odparł:

— Pan by nic nie zobaczył ani niczego nie powąchał. Do tego trzeba mieć przedewszystkiem głęboką wiarę, że się tak stanie. Do tego trzeba mieć nadto żelazną wolę, aby się tak stało...

— No wolę, to mam niezłą... Inaczej moje interesy nie stałyby tak, jak stoją... Mogę pana zapewnić, że mam wolę... ale wiary w takie głupstwa, to już ani za dolara... ani za centa...

— Dlatego też panu tego nie proponowałem, lecz panu senatorowi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z krainy „Lwa i Słońca".

III.

Na południu od Teheranu, przy szosie łączącej stolicę z zatoką Perską rozpościera się kilka znaczniejszych miast, z których pierwszem jest Kum, odgrywający rolę niejako łącznika w handlu pomiędzy południową a północno-wschodnią częścią kraju. Tuż przy Kumie rozpoczyna się wielka pustynia słona i ciągnię się hen, daleko w kierunku ogromnej pustyni piasczystej łącząc się z nią następnie. Pierwsza z nich obfituje w tak dużą ilość soli, że ziemia miejscami ma wygląd zlekka przyprószonej śniegiem.

Na granicy, gdzie się schodzą te dwie martwe przestrzenie, leży nieduży Koszan, słynący z wyrobu najładniejszych i najdroższych dywanów czysto jedwabnych i jedwabno-wełnianych, które tem się różnią od innych, że są barwy niebieskiej.

Dalej, prawie u samego progu pustyni piaszczystej wznosi się dawna stolica Persji, historyczny Ispagan, będący niegdyś silną warownią, która broniła kraju od najazdu ze strony gór i pustyni. Tu się koncentrował potężny ongiś handel perski; szeroko też słynęły piękne wyroby z porcelany ispagańskiej. Natomiast dzisiaj to sędziwe miasto, otoczone ruinami minionej potęgi, żyje blaskiem dawnej chwały, odgrywając jeno rolę portu lądowego nad brzegiem morza, złożonego z nieprzebranej masy piachów lotnych. Tu zawijają zewsząd, szukając spoczynku po znojach uciążliwej podróży, długie szeregi karawan wielbłądów, inne znowu odchodzą stąd, zmierzając do Afganistanu, położonego po drugiej stronie pustyni. Nieraz przeciągnie tędy ponuro „karawana śmierci" składająca się z kilka wielbłądów, dźwigających na swych garbach długie skrzynie ze szczątkami zmarłych bogatych Persów, którzy w ostatniej woli swej wyrazili pragnienie spoczęcia na wieczne czasy w ziemi świętej Kierbelli.

Wziąwszy pod uwagę to, że ta ostatnia podróż zmarłego trwa do kilka tygodni, wyobrażą sobie czytelnicy, jak straszliwą wonią zieją owe skrzynie. To też każdy, spotkawszy taki kondukt, stara się ominąć go już jak może. Tylko poganiacze wielbłądów wymienionej karawany kroczą najspokojniej, nic sobie z tej okropnej woni nie robiąc.

Pragnąc nieco zapoznać szan. czytelników z samą pustynią, o której powyżej była mowa, wracam znowu do niej. Otóż dziwny jakiś czar, jakaś niepojęta potęga wieje z tej bezbrzeżnej przestrzeni, pokrytej jedynie piachem złocistym. Długo, długo można stać nad nią, nie mogąc oderwać swego wzroku. Jak bezkreśna dal morza wabi każdego, tak i tajemny zew pustyni nęci i ciągnie ku sobie. Ale biada temu, kto uległ sile tego uroku i, pociągnięty nim, zapuścił się samotnie w tę niebezpieczną dal, gdzie, śród złowrogiej ciszy i fantastycznych złudzeń wzrokowych śmierć panuje wszechwładnie! Stada sępów i kruków, grożąc wraz z wiatrem naprzemian straszliwą pieśnią zagłady będą towarzyszyły mu tak długo, aż padnie z pragnienia i wyczerpania, które do tego stopnia rozpalą jego wyobraźnię, iż raz poraz będą mu się majaczyły to rzeki, to jeziora, to znowu gaje cieniste.

Czem dla morza jest okręt, tem dla pustyni wielbłąd, i tylko przy jego pomocy, mając pod dostatkiem wody i żywności, można się zdobyć na wędrówkę poprzez tą martwą przestrzeń.

Jednakże i dobrze zaopatrzone karawany nie zawsze mogą wyruszyć w głąb pustyni, albowiem w niej, jak i na morzu, bywają dni i pogodne i burzliwe. To też doświadczeni przewodnicy, niczem starzy marynarze, nieraz całemi godzinami się wpatrują w obłoki i słońce w dzień, a podczas nocy w księżyc i gwiazdy, wyczytując z nich horoskopy pogody na czas najbliższy.

Ale do najgroźniejszych wrogów człowieka należy brak wody. Wprawdzie są tam w pewnych odległościach od siebie studnie, lecz te częstokroć albo wysychają, lub też bywają zasypywane przez huragany i trąby piaskowe. W razie spotkania się karawany z podobnym huraganem wielbłądy, te najpoczciwsze i najspokojniesze ze wszystkich zwierząt, natychmiast się skupiają i układają jeden obok drugiego w taki sposób, by ludzie mogli się ukryć za niemi. Na miejscu, kędy przeszła taka zawierucha, powstają nowe wzgórza i pagórki, względnie nizina dawna.

Aczkolwiek niema tamd róg w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, to jednak przewodnicy karawanu posiadają tak dobrze rozwinięty umysł orjentacyjny, że wystarczy im jedyny w tym wypadku, niezawodny drogowskaz: słońce lub gwiazdy.

Tuż za Ispaganem ciągnie się wzdłuż pustyni pasmo gór Kohrud, rozpostarte jak gdyby poto jedynie, by osłonić przed wiatrami i prochami tej nieobjętej wzrokiem przestrzeni kolebkę narodu perskiego, piękny Farsistan, opierający się południową swoją stroną aż o zatokę Perską. Szafirowe fale jej to łagodnie się tulą do brzegów, to znowu z całą siłą żywiołowej potęgi swej rzucają się w rozpostarte ramiona umiłowanej przez się ziemi i nucąc żałośnie pieśni jej dawnej wielkości i sławy, koją cierpienia i troski doby teraźniejszej.

Boć przecie Farsistan, czyli kraj Farsów — to istotna Persja, właściwym językiem, której jest język farski, równie dźwięczny i melodyjny, jak włoski. Nie można już tego powiedzieć o mowie innych części tego kraju, wykazującej naleciałości kurdyzmu, tatarszczyzny, bądź też tureccczyzny.

Farsowie należą do najbardziej cywilizowanych i najbarziej szlachetnych pelmion Persji, do liczby których nie można zaliczyć sąsiednich planów Suristanu i Kurdistanu. To też chciwi Turowie oraz dzicy Kurdowie z zazdrością spoglądają na swych wyższych kulturą sąsiadów i niejednokrotnie napadają na nich, rabując co się da.

Głównem miastem będącem niejako stolicą Fursistanu, jest Sziras, odległy o paręset klm. od portu nad zatoką Perską, Buszirn. Ostatni ma tę właściwość że charakterem budowli swych zupełnie się różni od innych miast perskich. Domy bowiem są wąskie i wysokie, o 2—3 piętrach, względnie pobudowane na wyniosłościach mniejszych skał. Niższe piętro w lecie zazwyczaj pustoszeją, gdyż mieszkańcy przenoszą się na wyższe, chroniące się tem samem od całej rzeszy natrętnych komarów, w jakie obfituje wybrzeże wymienionej zatoki.

Jakkolwiek Buszir jest portem perskim, atoli faktycznymi panami jego są Anglicy, posiadający obecnie wyłączny monopol w handlu z Persją. Ostatnio bowiem, nie mając własnego przemysłu a nie mogąc chociażby w mniejszej mierze zasilić rynku swego towarem z innych krajów, zmuszona jest importować niezbędne artykuły tylko z Anglji.

Nie powiem jednakże, żeby Persja wobec wysokiej wartości angielskiego funta szterlinga, dobrze na tem wychodziła.

Ze względu na to dla nas tam się otwiera pole zbytu, tembardziej, że jeszcze przed wojną powszechną wszelkie towary nasze, oznaczone stemplem „Warszawa", cieszyła się nader dużem wzięciem.

Wprawdzie na przeszkodzie staje kwestja komunikacyjna, która jednakże przy dobrych chęciach i pewnych wysiłkach nie będzie zbyt trudną do przezwyciężenia.

P. Mar.

Stany Zjednoczone mają 150 miljardów dolarów długu.

Z Nowego Jorku donoszą:

Olbrzymie jest bogactwo Stanów Zjednoczonych, ale zarazem olbrzymie są długi narodu amerykańskiego. O długach, jakie ciążą na nas od lat, a które miast się zmniejszać w miarę wzrastania naszego bogactwa, coraz bardziej rosną, Europa niema bladego choćby wyobrażenia. Zadłużeni są w Ameryce wszyscy bez wyjątku, począwszy od rządu federalnego w Washingtonie a skończywszy na najbardziej nieznanem i najbiedniejszem osiedlu.

Ogólny majątek w Stanach Zjednoczonych obliczają na 353 miljardy dolarów, majątek ten atoli obciążony jest długami, które razem wziąwszy wynoszą około 150 miljardów dolarów.

Rząd federalny Stanów Zjednoczonych ma około 20 miljardów długu, należącego się wyłącznie niemal obywatelom tego kraju, którzy zwłaszcza w czasie wielkiej wojny pożyczali rządowi waszyngtońskiemu miljardowe sumy przez zakupienie pięciu seryj bonów pożyczki wewnętrznej.

Długi poszczególnych stanów, wreszcie miast i gmin wynoszą 13,5 miljardów dolarów. Na farmach amerykańskich ciążą hipoteki w łącznej wysokości 8 miljardów dolarów.

Koleje amerykańskie mają jedenaście miljardów dolarów długu. Dług reszty korporacyj poza kolejami obliczają na 40 miljardów.

Jak wykazują raporty podatku osobisto-dochodowego na majątkach obywateli amerykańskich ciąży dług 18 miljardów dolarów. Ogółem biorąc cały majątek Stanów Zjednoczonych zadłużony jest do wysokości 35 procent i od tych długów obywatelstwo amerykańskie samego procentu płaci 20 miljonów dolarów dziennie, czyli 7 miljardów 300 miljonów dolarów rocznie.

Są to wprost zawrotne cyfry, które logicznie biorąc doprowadzić powinny naród amerykański do bankructwa. Ale bankructwo to jest wykluczone, jak długo kraj nie ulegnie jakiejś katastrofie. Długi te nie powstały wskutek rozrzutności, ale powstały i dalej rosną przez potęgującą się ustawicznie pracę niosącą dobrobyt i majątek.

Im większa zamożność, tem większe się stają długi. Zjawisko zupełnie naturalne. Im więcej człowiek posiada, im bardziej jest kulturalnym, tem większe są jego pragnienia i tem wygodniej i przyjemniej pragnie on żyć na świecie. Pragnienia te w postaci nowych budowli i urządzeń domowych postępują tak szybko, że zazwyczaj niema dosyć gotówki pod ręką, aby je zrealizować. Stąd powstają długi gmin, miast, powiatów, stanów wreszcie i urzędu federalnego. Pamiętać należy, że każde ulepszenie pomnaża bogactwo w daleko większym stopniu, aniżeli rosną długi. Łatwy kredyt — nieszczęściem jest tylko tych, którzy nie umieją go zużytkować. Ameryka umie korzystać racjonalnie i pożytecznie ze swego łatwego kredytu i stąd mimo długów po uszy nie ubożeje, ale przeciwnie bogaci się, gdyż właśnie te długi pomagają jej stwarzać bogactwa, o jakich świat nie miał dotychczas pojęcia.

Baronowa i kelner.

Sensacyjny proces w Budapeszcie.

W Budapeszcie rozegrał się w tych dniach proces, który był epilogiem dramatu miłosnego. Bohaterami dramatu są baronowa Spleny i kelner hotelu „Królowa Elżbieta" Aleksander Szöke. Baronowa Spleny mieszkała długi czas w hotelu „Królowa Elżbieta", była to młoda i zalotna rozwódka. Kelner Szöke usługiwał jej w pokoju. Pewnego dnia baronowa wydała kelnerowi polecenie, by kupił jej płyty do gramofonu, a gdy ten wypełnił jej polecenie, zażądała, by razem z nią posłuchał muzyki. Od tego dnia rozpoczął się między nimi romans. Młody kelner kochał się bez pamięci w uroczej baronowej i tracił na nią całe swe skromne zarobki. Baronowej jednak szybko znudził się ten stosunek; wyprowadziła się więc z hotelu i poprostu zawiadomiła kelnera telefonicznie, że więcej nie ma zamiaru go widywać. Nieszczęśliwy młodzieniec usiłował się z nią zobaczyć w nowem mieszkaniu, ale pokojówka go nie dopuściła; pisał listy, bez odpowiedzi. Wreszcie pewnego dnia wdarł się do mieszkania kochanki, wymierzył do niej 5 strzałów z rewolweru, zranił ją, i padł nieprzytomny na podłogę. Okazało się, że przed zamachem zażył w celu samobójczym dozę strychniny.

Baronowa i kelner po kilku tygodniach wyzdrowieli.

Na rozprawie, która odbyła się ostatnio w sądzie budapeszteńskim, kelner opowiedział dzieje swej miłości i tragiczne zakończenie, które, zdaniem jego, nie miałoby miejsca, gdyby baronowa nie wymierzyła mu policzka. Baronowa zaprzeczyła, jakoby cośkolwiek miało ją łączyć z tym człowiekiem.

Sąd skazał Szökyego za usiłowanie morderstwa, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, na dwa lata twierdzy.

Z dziwów przyrody.

Czwarta wyprawa do pustyni Gobi. Niezwykła wytrzymałość i szybkość dzikiego osła. Wyścig „Kianga" ze samochodem.

Nowy Jork, we wrześniu.

Amerykańskie muzeum historji naturalnej i redakcja miesięcznika „Asia" zorganizowały już kilka ekspedycji naukowych, z których trzecia dokonała niezwykle ciekawych odkryć w pustyni Gobi.

Odkrycia te entuzjazmowały publiczność amerykańską, a gdy ogłoszono czwartą ekspedycję, posypały się tak liczne i tak wysokie subskrypcje pieniężne, iż w końcu odmówiono przyjmowania pieniędzy. Zaiste, szczęśliwi to ludzie, ci amerykańscy uczeni!

Czwarta ekspedycja badać będzie faunę Mongolji, w szczególności zaś chce dotrzeć do zachodniej części pustyni Gobi, gdzie żyją jeszcze naprawdę dzikie wielbłądy i konie.

Z trzeciej wyprawy p. Andrews przywiózł ciekawe spostrzeżenia o faunie, wśród której znajdują się olbrzymie trzody dzikich osłów, zwanych Kiang, i gazelle, jedne i drugie przystosowane doskonale do klimatu pustynnego i umiejące obywać się miesiącami bez kropli wody, żywiąc się jedynie trawą wysuszoną przez wichry i słońce.

Należy tu wspomnieć, że wyprawa amerykańska wyposażona była w kilka samochodów, skonstruowanych specjalnie do jazdy w okolicach, pozbawionych dróg, gdyż trudno nazwać drogami ścieżki, po których kursują karawany, wożące na wielbłądach towary między Pekinem a nielicznemi miastami w Mongolji. Dzięki tym samochodom p. Andrews mógł stwierdzić nieledwie matematycznie z jaką szybkością umie uciekać ścigany Kiang i do jakiego jest zdolny wysiłku.

Szef ekspedycji spostrzegł samotnego kianga. Zbliżyliśmy się do niego — pisze w swem sprawozdaniu — i z radością ujrzeliśmy, że puścił się galopem w stronę, gdzie twardy grunt nadawał się doskonale do pościgu samochodem. Dwanaście razy usiłował kiang umknąć w góry, lecz zawsze udało się przeciąć mu drogę. Zbliżylismy się do niego na odległość dziesięciu metrów, jadąc z szybkością 65 km. na godzinę. Chwilami odległość ta tak się zmniejszała, że piasek podniesiony tylnemi kopytami osła zasypywał nam oczy.

Nagle kiang skoczył w bok i skierował się w stronę skał poprzecinanych rozpadlinami, jak gdyby zrozumiał, że jego prześladowcy nie nadążą mu na tak trudnym terenie. Istotnie maszyna zwolniła, jadąc z szybkością 47 km. na godzinę. Na przestrzeni pierwszych 25 km. osioł pędził z szybkością 50 km. na godzinę. Zwolna jednak zaczął się męczyć. Siły jego były zupełnie wyczerpane. Uznając się zwyciężonym, pozwolił nam zbliżyć się do siebie i rżał jedynie, nie broniąc się, gdy zaczęliśmy go głaskać.

Pokornie dał się poprowadzić, idąc za samochodem, a stanąwszy przed namiotem, położył się na piasku. Gdy ochłódł, przyniesiono mu wiadro wody. Napił się do woli, poczem umyto mu głowę, szyję i pozwolono mu wypocząć po ciężkim wysiłku.

Nie wiadomo, co myślał kiang o swojem pierwszem zetknięciu się z cywilizacją, gdy oddalał się truchcikiem od namiotu, żegnany przez amerykańskich badaczy.

Z KRAJU.

20 tys. wagonów będzie codziennie w Polsce naładowanych.

Ministerstwo Kolei utrzymało nadal polecenie dokonywania naładunku węgla w niedzielę celem zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Ruch na kolejach polskich w ostatnich kilku dniach osiągnął punkt kulminacyjny, tak, że przeciętny dzienny naładunek dochodzi ostatnio do 20 tysięcy wagonów.

Redukcji w szkołach wyższych w tym roku nie będzie.

Półurzędowo wyjaśniają, że redukcje w wyższych szkołach będą nieznaczne i że pewne sumy uzyskane z oszczędności, będą użyte na inne cele w tych szkołach. Redukcje nie będą przeprowadzone w tym roku i nie spowodują żadnego wstrząśnienia w organizacji szkół wyższych. Budżet tych szkół nie ulegnie redukcji. Sumy, uzyskane z likwidacji pewnych oddziałów, będą użyte na laboratorja, wydziały medyczne i t. d.

Kongres prawa autorskiego.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się tu w Towarzystwie Dziennikarzy i Literatów posiedzenie w sprawie zapowiedzianego międzynarodowego zjazdu prawa autorskiego w Warszawie. Inicjatywa do kongresu wyszła z kasy im. Mianowskiego. Polska przedstawi prawo autorskie, opracowane przez komisję kodyfikacyjną, a przyjęte następnie przez ciała ustawodawcze. Do komitetu honorowego zaproszono marszałków sejmu i senatu, ministrów: oświecenia, spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Przed rozpoczęciem obrad, zwiedzą goście Poznań, Gołuchów i Kurnik.

Jak już podawaliśmy, **premjer Bartel nie przyjął zaproszenia do komitetu honorowego**, aczkolwiek raut na cześć gości odbędzie się w prezydjum rady ministrów, której premjer jest gospodarzem.

Napad bandycki pod Łodzią.

Dwaj żołnierze obrabowali sekretarza gminy Nowosolna.

Na szosie prowadzącej z Nowosolnej do Łodzi na jadącego bryczką sekretarza gminy Nowosolnej p. Romana napadło dwuch opryszków w mundurach żołnierskich i sterroryzowawszy grozą rewolwerów, odebrali mu gotówkę, jaką posiadał w kwocie 60 złotych.

Zarządzony pościg nie przyniósł żadnego rezultatu.

Groźny pożar w Łodzi.

W ub. sobotę zapalił się w Łodzi skład szmat przy ul. Konstantynowskiej. Pożar począł zagrażać pobliskim składom smarów i olei B-ci Nobel. Ogień zlokalizowano . Skład szmat spłonął doszczętnie

Napad uliczny „Strzelca“ na Sokołów.

Nasz korespondent z Częstochowy donosi:

Awantury, jakie wyprawia raz po raz organizacja Strzelca w różnych miejscowościach naszej Rzplitej, powtórzyły się i w okolicy Częstochowy.

W dniu 5 bm., w niedzielę, urządzony był w m. Kłobucku (oddalonym o 16 klm. od Częstochowy) sportowy obchód strzelecki z wystawieniem bramy tryumfalnej dla zwycięzców w rekordowym biegu. Po ukończeniu festynu strzeleckiego, późnym wieczorem tegoż dnia, wrócił z Wielunia zespół „Sokoła“ kłobuckiego, który zatrzymał się na jednej z ulic, chcąc skompletować oddział dla odniesienia swego sztandaru. Z tego skorzystali podpici strzelcy i pod pretekstem **zniknięcia portretu Marsz. Piłsudskiego**, wszczęli naprzód kłótnię, a potem i bójkę z Sokołami. Sokoli byli tym incydentem zaskoczeni. Strzelcy poturbowali w sposób ohydny wiceprezesa Sokoła p. Franciszka Witmańskiego. Epilog awantury ma się rozegrać na drodze sądowej. **Lust.**

Aresztowanie komunistów na Wileńszczyźnie.

Wilno, 21. 9. (AW).

Policja, która już kilka tygodni temu wpadła na trop szeroko rozgałęzionej bandy dywersyjno-szpiegowskiej, aresztowała ostatnio w pow. wileńskim 8 osób, u których przeprowadzono w domu rewizję. Skonfiskowano znaczną ilość bibuły komunistycznej, przygotowanej do kolportażu. W Wilnie aresztowano woźnego wydz. lekarskiego wileńskiej dyrekcji kolejowej niejakiego Zemłę, który powrócił z Lidy dokąd wywoził większą ilość bibuły. Zemło przewoził ją w ambulansach kolejowych, uzyskawszy uprzednio prawo jeżdżenia w ambulansach. Bibułę tę on rozdaje na stacjach linji członkom organizacji komunistycznej.

Skandaliczne nadużycia w poznańskiej dyrekcji lasów.

„Kurjer Poranny“ donosi:

W Poznaniu wykryto skandaliczną aferę w miejscowej dyrekcji lasów. Dochodzenia przeprowadziła delegacja ministerjum rolnictwa, wysłana do Poznania w ubiegłym miesiącu dla rewizji.

W czasie rewizji ujawniono szereg nadużyć, dokonanych przez wyższych urzędników, przy zatwierdzaniu planów prywatnych gospodarstw leśnych. Jak wiadomo bowiem, plany urządzenia i eksploatacji lasów prywatnych podlegają ścisłej kontroli państwa oraz muszą być przystosowane do przepisów o ochronie lasów.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że za zatwierdzenie takich planów, niezgodnych oczywiście z przepisami o ochronie, inspektor ochrony lasów urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, Tytus Lhodzki otrzymał od „zainteresowanych“ petentów poważne datki pieniężne.

O ofiarowanie takich nielegalnych datków Lhodzkiemu oskarżeni są między innymi: inspektor leśnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Michał Hikkiewicz, profesorowie uniwersytetu poznańskiego: Tadeusz Wielgosz i Juljan Rafalski, kierownik drużyny urządzeniowej poznańskiej dyrekcji lasów. Leon Trojan i nadleśniczy tej dyrekcji Franciszek Piassak.

Przeciw wszystkim wymienionym wyżej uczestnikom skandalicznej afery wdrożone zostało postępowanie karne, które niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia tych zabagnionych stosunków w wojewódzkim urzędzie poznańskim.

Nieszczęśliwy wypadek na lwowskich wyścigach samochodowych.

W czasie wyścigów samochodowych pod Lwowem zdarzyła się dość przykra katastrofa. Mianowicie dr. Elektorowicz, który jechał w towarzystwie panny Bodnarówny i jej brata starosty na ostrym wirażu skręcił tak nieszczęśliwie kierownicę, że samochód został odrzucony od bandy. Skutkiem wstrząsu, opony z obydwóch tylnych kół spadły, a samochód wytrącony z równowagi spadł na przydrożne drzewo. Skutki katastrofy były o tyle ciężkie, że panna Bodnarówna odniosła poważne obrażenia ciała zaś dr. Elektorowicz lżejsze.

Tragiczne podziemia szybu w kopalni Orłowa — Łazy.

Z Katowic donoszą:

W podziemiach szybu „Zofja“ rewiru górniczego Orłowa — Łazy, kiedy do szybu przybyła zmiana popołudniowa, prowadzący górników natrafił na jednym z ganków szybu na dwóch robotników z których jeden tylko dawał słabe oznaki życia, drugi zaś był już zimnym trupem.

Po dłuższych usiłowaniach udało się zemdlonego przyprowadzić do przytomności. Obaj górnicy, jak się zdawało, padli ofiarą wypadku. Jednak doprowadzony do przytomności górnik zeznał, że w momencie, kiedy obaj z towarzyszem pochyleni byli nad bokiem węgla, napadł na nich z tyłu górnik, niejaki Teofil Kluska i kilofem zadał im szereg ran, które jednego z nich uśmierciły, drugiego zaś pozbawiły przytomności.

Za mordercą wszczęto natychmiast pościg, który jednak nie dał żadnego rezultatu. Dopiero jeden z górników, zajrzawszy do opuszczonej sztolni szybu, natrafił na jakiegoś wisielca. Jak się okazało, denatem był morderca Teofil Kluska.

Katastrofa kolejowa na Wołyniu.

W ub. sobotę około godz. 2 min. 40 po poł. na stacji kolejowej Sienkiewiczówka pod Łuckiem wydarzyła się katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg osobowy nr. 1951, złożony z 7-miu wagonów, wykoleił się z winy maszynisty, który przejechawszy stację Sienkiewiczówkę, wpadł na zakończenie toru budującej się kolei Łuck — Stojanów.

W rezultacie katastrofy parowóz i 3 wagony osobowe są uszkodzone.

Z pasażerów 2 osoby doznały dość ciężkich, jednak nie grożących życiu uszkodzeń ciała.

Celem ścisłego ustalenia przyczyn katastrofy władze kolejowe prowadzą dochodzenia.

Nadużycia w Wieliczce.

Trzej inżynierowie kopalni usunięci ze swych stanowisk.

W roku ubiegłym ministerjum przemysłu i handlu otrzymało nieoficjalne doniesienie o nieporządkach w dziale elektrotechnicznym i materjałowym państwowej żupy solnej w Wieliczce.

Gdy obecne dochodzenia przeprowadzone przez komisję zarzuty te potwierdziły, minister przemysłu i handlu polecił w interesach skarbu państwa i gospodarki dobrem publicznem usunąć z żupy solnej w Wieliczce trzech inżynierów, zajmujących stanowiska kierownicze i jednego funkcjonarjusza niższego, całą zaś sprawę przekazać komisji dyscyplinarnej.

Zamknięcie tegorocznych Targów Wschodnich i rekordowe cyfry ich frekwencji.

Frekwencja publiczności na Targach Wschodnich, która z każdym dniem stopniowo się wzmagała, osiągnęła w niedzielę, dnia 12 bm. wprost rekordową cyfrę około 30.000. Ogółem przewinęło się przez plac wystawowy w ciągu dni 11 przeszło 130.000 osób.

W środę dnia 15 bm. po południu, w ostatni dzień tegorocznej kampanji, przy dużym natłoku publiczności, czyniącej detaliczne zakupy, rozpoczęto zwijanie stoisk i wywóz eksponatów. W ankiecie rozesłanej na życzenie części wystawców przez zarząd Targów w przededniu zamknięcia, 35 proc. wystawców oświadczyło się za dalszem przedłużeniem kampanji do końca tygodnia, 55 proc. zaś oświadczyło się przeciw. Z wyniku ankiety okazuje się przedewszystkiem, że z przebiegu kampanji 35 proc. wystawców jest bezwzględnie zadowolonych, podczas gdy z drugiej strony zasadnicze oświadczenie się reszty przeciw jej przedłużeniu, bynajmniej nie przesądza jeszcze kwestji bezpośrednich i pośrednich korzyści, jakie oni z udziału swego w Targach odnieśli. Jeżeli tylko połowa z nich, jak wolno w przybliżeniu przypuszczać, z przebiegu kampanji również jest zadowolona, można stwierdzić, że tegoroczne Targi jeżeli chodzi o interesy handlowe wystawców, zadanie swe w zupełności spełniły.

Szczegółowe zestawienie ostatecznych wyników będzie w najbliższych dniach podane do publicznej wiadomości.

60

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

W pogoni za rozmaitymi sprawunkami bankietowymi Kiścieniowi sprzyjało szczególne szczęście. Po pasztet i różne wędliny zapędził się aż na Dworcową ulicę, a gdy wpadł do składu któż opisze jego zdumienie, gdy we właścicielce wędlinarni poznał ową bogatą kupcowę, która zamówiła u niego swój portret i za parę dni miała przyjść na pierwsze pozowanie. Zdziwiona olbrzymiem zamówieniem artysty, spytała go, do czego tyle pasztetu i tyle parówek potrzebuje. A gdy jej artysta gorliwie opowiedział, jaki on i jego koledzy wydają dziś wieczorek, i jacy będą na nim goście, pani Schiesswurst (tak się nazywała koszerna masarka) wyraziła żal, że artysta o niej, jako o swej klientce, zapomniał, i że ona z mężem dość już zarobili pieniędzy, aby móc teraz „wejść w towarzystwo“, na czem im tem bardziej zależy, ponieważ jej mąż podczas najbliższych wyborów będzie kandydował do kahału i do Izby Handlowo-Przemysłowej.

Rozumie się, że Kiścień natychmiast wygotował dla Schiesswurstów zaproszenie, zaco pani Schiesswurst, rewanżując się, przysłała nad wieczorem oprócz zamówionych pasztetu i kiełbasek, jako cadeau od siebie cztery pieczone gęsi i dwa olbrzymie półmiski obkładki, które artyści odebrali wśród okrzyków tryumfu i radości. Bo choć stół i bez tego był obficie zastawiony, to jednak gęsi i mięszanina wzbogacały kolację w sposób nadspodziewany. Zaczem menu bankietowe, wymalowane przez Kiścienia na ładnych kartonikach, przedstawiało się jak następuje:

Wódka i obkładanki
Buljon á la Federgrün
Pieczone gęsi na zimno
Pasztet strasburski z sosem á la tartar
Szczupak w majonezie
Pele-mele de viandes
Saucises en moutard
Frommage — giardinetto — cafe nero
Prazdrój Wielkopolski — wino białe i czerwone
Cygara — papierosy — likiery.

Ponieważ Kiścień żalił się przed Glapą, u którego bywał teraz codziennym gościem, że nie może znaleść na wieczór potrzebnego do obsługi lokaja, więc Glapa zaproponował mu, aby sobie wziął jego Hrycia, bo to „hycel sprytny jak dziesięć złodziei“ a na posłudze stołowej już się trochę rozumie.

Ofiara ta została przyjęta z wielką wdzięcznością, i Hryć już o czwartej po południu, ubrany w amarantową liberję, pomagał artystom w uporządkowaniu pracowni i w przygotowaniu zastawy.

Kopytowski, zapędziwszy się za sprawunkami gdzieś w okolicę Rybiego Rynku, nadybał się na jakiegoś osobnika, starającego się sprzedać przechodniom wiszący, ośmioramienny żyrandol z bronzu, którego ramiona były wcale ładnie odlane we formie bluszczowych liści.

Zachęcony niską ceną (osobnik ów zażądał za ten kosztowny kawałek tylko dziesięć złotych) Kopytowski wytargował żyrandol na pięć złotych i kazał sprzedawcy odnieść go za sobą do pracowni, gdzie wszyscy powitali ten nowy nabytek z wielką radością, bo zawieszony u sufitu wyglądał bardzo efektownie, a przybrany później w kolorowe woskowe świece ze złotemi oblepiankami, nadawał pracowni wygląd salonu, a w każdym razie jakiejś bogatej ubikacji. Co prawda na niewysokiem poddaszu żyrandol zwieszał się tak nisko, że artyści przechodząc pod nim uważać musieli, aby o niego łbem nie zawadzić. Ale to ich niewiele żenowało. Świecznik był najwspanialszym kawałkiem poddasza i nieocenionym w ostatniej chwili nabytkiem.

— Wygląda u nas jak u Rotszyldów — cieszył się Duda.

— Wieczorem, gdy zapalimy abażurowe lampy, świecznik i lichtarze, to pracownia robić będzie wrażenie zaczarowanej groty.

Także i stół, nakryty jasno żółtym damastowym obrusem, zastawiony porcelaną, rżniętem szkłem, srebrnemi naczyniami i olbrzymią baterją najrozmaitszych butelek, prezentował się imponująco.

— Jeszcze nigdy nie widziałem tyle żarcia na kupie — zapewniał Duda.

— Lukullus nie mógł godniej przyjmować gości!

— Wiecie, czego na stole brakuje? kwiatów.

— Kazek ma recht! Dwa albo trzy bukiety, ale takie dzikie, rozstrzępione, nadawałyby stołowi czarodziejski wygląd. Kto się przebiegnie po kwiaty?

Mimo tak pięknego komisu nie ruszył się nikt. Wieczorek naznaczony był na siódmą, a dochodziła już szósta. Każdy z artystów, nabiegawszy i nameczywszy się przez cały dzień, chciał w ostatniej chwili pomyśleć o toalecie dla siebie.

— Niech Hryćko skoczy i za dziesięć złotych przyniesie mięszaniny różnych kwiatów. Bukiety Kazek porobi, bo on ma do tego gust. Megaj, Hryćko! Megaj na jednej nodze!

Hryć złapał dziesięć złotych, kosz z wina i wybiegł na ulicę.

Wrócił niebawem, niosąc czubaty kosz najrozmaitszego kwiecia.

— Aż tyle dostałeś za dziesięć złotych?

— A ino!

— Pycha! Pycha będzie! Z tylu kwiatów dadzą się zrobić trzy olbrzymie bukiety na stół, a oprócz tego każda dama przy wejściu otrzyma wiązankę kwiatów.

— Bajeczna recepcja będzie u nas.

— Może da się wtrynić o niej notatkę do Dziennika?

— W okazowym numerze mojego tygodnika będzie o tem cały artykuł — rzekł poważnie Kieł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niedzielna uroczystość w Mogilnie.

(Od specjalnego korespondenta Dz. Bydg.)

Mogilno obchodziło ub. niedzieli piękną uroczystość: pożegnanie starego, okrytego chwałą zwycięskich bitew sztandaru powstańczego i poświęcenia nowego sztandaru. „Zaszczytny towarzysz broni, — jak się wyraził jeden z mówców — przechodzi dziś do miłych pamiątek, a wstępuje rekrut... nowy sztandar Towarzystwa Powstańców i Wojaków imienia Jana Kausa.

Uroczystość ta, połączona ze świętem przysposobienia wojskowego ściągnęła do Mogilna liczne delegacje bratnich towarzystw oraz tłumy gości z dalszej i bliższej okolicy. I chociaż te uroczystości niedzielne zamieniły się w końcu w wielką manifestację narodową, każdy czuł się tam miło, serdecznie, przyjemnie jak wśród swoich, wśród bliskich. Zasługa to dobrej organizacji, gościnności Powstańców i Wojaków, a i pogoda w całości dopisała. Na uroczystości te przybyli Wojacy licznie, jak zwykle z Inowrocławia, z por. Żurkowskim i dr. Czaplą na czele, wojacy z Janikowa, Gniewkowa, Jaksic, Pakości, Trzemeszna, Rojewa i t. d.

Już o godzinie 7.30 odegrano pobudkę, która zgromadziła miejscowych Powstańców przed dom prezesa Kazimierza Pierzyńskiego, poczem kompanja honorowa wyruszyła na dworzec kolejowy, aby powitać przybywające towarzystwa i gości.

O godz. 9. min. 15. zebrały się w ordynku wszystkie towarzystwa ze sztandarami przed gmachem starostwa i przy dźwiękach muzyki, wyruszono do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą mszę św. celebrował ks. prob. Brodowski. Pienia kościelne wykonał miejscowy chór męski, składający się w dużej mierze z Powstańców i Wojaków. Od ołtarza przemówił i sztandar poświęcił miejscowy duszpasterz, celebrans ks. Brodowski. Chrzestnymi sztandaru byli pp.: Apolinary Bartz z Czarnotula, Kalusowa z Mogilna, Majchrzycki Józef z Mogilna, Balcerzakowa z Parlinka, Przybylska z Babki, Wacław Bogacki z Bystrzycy, Wacław Maciejewski z Dobiesiewicz, Łepkowiczowa z Mogilna, rad. Trzciński z Świerkowic, i por. Zieliński z Lubienia.

Z kościoła wyruszono na rynek, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru chorążemu towarzystwa. Przy tej sposobności wygłosił dłuższe przemówienie starosta Dąbski, podnosząc znaczenie uroczystości i jej doniosłość oraz zachęcał, aby i nadal serca patrjotyczne i ofiarne nie szczędziły swej pracy i trudów dla dobra Rzeczypospolitej. Z ogólnem uznaniem wysłuchano również przemówienia kpt. Piskozuba z Inowrocławia, który przemówił imieniem wojska. Gen. Dowbór Muśnicki, który obiecał swój przyjazd, odwołał go telegr., z powodu złego stanu zdrowia. Przysięgę na wierność sztandarowi składali Powstańcy wobec proboszcza ks. Brodowskiego, poczem odczytano przed frontem listę odznaczonych powstańców. Jednak nikogo nie dekorowano, ponieważ zamówione krzyże nie nadeszły. Wreszcie odbyła się defilada przy dźwiękach doskonałej orkiestry 59 pp. z Inowrocławia, która wypadła wprost świetnie. Wspólny obiad odbył się w Domu Katolickim. Przy tej sposobności wygłoszono cały szereg mów. Składano szczere i serdeczne życzenia dalszego pięknego rozwoju Tow. Powstańców i Wojaków w Mogilnie. Piękną formą odznaczało się przemówienie p. Bernarda Ksola, które zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami. Witał wszystkich biesiadników miejscowy prezes p. Pieczyński. Redakcję Dziennika Bydgoskiego reprezentował nasz współpracownik p. H. Ryszewski.

Po południu na boisku zorganizowano zawody sportowe m. i. pięciobój, oraz indywidualne zawody. Nad całością czuwał dzielny porucznik Gutorski, którego praca i starania przyczyniły się do powodzenia całej uroczystości. Najlepszy wynik w skoku wzwyż otrzymał p. Kaszuba Edward z Mogilna, skacząc 1.60 m. Pieczyński Telesfor 1.55. W rzucie oszczepem wysunął się na pierwszy plan Pierzyński Telesfor (37.10). W biegu 100 metrowym przybył jako pierwszy Pankowski, z Gembic (13 1/10). W rzucie dyskiem osiągnął najlepszy wynik Pierzyński, 28.62. W marszu 3-kilometrowym pierwszeństwo otrzymał p. Opaliński z Mogilna.

W strzelaniu pierwszą nagrodę otrzymał p. Paprotny, drugą Lisiecki, trzecią Gajewski, czwartą Solarek, piątą Białęcki, szóstą Kiszka, siódmą Filipczak, ósmą Nowicki, dziewiątą Kaus.

Już o zmroku wyruszono z boiska do domu katolickiego, gdzie koncertowała od godziny 8 do 10 wiecz. orkiestra 59 pp. Dyrygował długoletni zasłużony kapelmistrz p. Szpulecki.

Koncert zgromadził w sali liczną, doborową publiczność, która z całym zapałem oklaskiwała doborowy program i licznie koncertującą orkiestrę, oraz kapelmistrza.

Wielkie wrażenie na zebranych wywarła uwertura „Dama Pikowa“ Suppégo, muzyka baletowa z op. „Hrabina“ Moniuszki, fantazja „Z dumań u stóp kolumny Zygmunta“ Rozenkranza, oraz marsz „Zwycięscy“ Elbela.

Długo niemilknącymi oklaskami, dziękowano kapelmistrzowi Szpuleckiemu za tak wspaniałą ucztę artystyczną, którą zgotował zebranym.

Po koncercie rozpoczęły się ochocze tańce, które trwały do rana.

Całość uroczystości wypadła jaknajlepiej. Pp. Kruszewskim i p. Kiszce, składa podziękowania za staropolską gościnność niżej podpisany.

Rys.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego w Kłecku.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.“).

Uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka Rolniczego w Kłecku w ub. niedzielę, dnia 19-go bm., miała przebieg bardzo uroczysty.

O godz. 10 przed poł. zgromadzili się członkowie wymienionego towarzystwa na dworcu, celem przywitania przybyłych delegacji Kółek Rolniczych: z Janówca, Gniezna, Lubowa, Sławna i Sokolnik, poczem w pochodzie, w którym wzięły udział również miejscowe towarzystwa i to: tow. Przemysłowców, tow. Powst. i Woj., tow. Młodzieży Katolickiej żeńskiej i męskiej, oraz tow. śpiewackie „Jedność“, wyruszono do kościoła z dziarską orkiestrą 69 pp. z Gniezna na czele. Mszę św. odprawił ks. dziekan Bratkowski, wicepatron Kółek Rolniczych okręgu gnieźnieńskiego, podczas której w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych proboszcz miejscowy ks. Wierzbicki, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Chrzestnymi sztandaru byli: starosta Łyskowski, pp. Janostwo Chełmiccy z majętności Pomarzyny, p. St. Chełmicki, posiedziciel dóbr rycerskich z Zakrzewa, burmistrz m. Kłecka p. Kamieniecki, były pierwszy prezes Kółek w Kłecku p. Garczyński, obecny prezes Kółka sławińskiego z Sławna i właściciele młynów parowych w Kłecku pp. Dalbor i Poniatowski.

Po mszy św. uformował się pochód, który przesunął się ulicami miasta, ozdobionemi w transparenty z odpow. napisami. Pochód rozwiązano przed domem po p. Rittnerze, w którem odbyło się uroczyste posiedzenie, które zaszczycili również swą obecnością: rodzice chrzestni sztandaru, dalej XX. Bratkowski i Wierzbicki oraz dyr. Szkoły Rolniczej w Janówcu p. Siuta. Zebranie zagaił prezes Kółka p. Franciszek Stanisławski, zamieszkały w Wilkowyji, witając w szczerych słowach i z zadowoleniem wszystkich w sali zebranych, poruczając dalsze przewodnictwo ks. prob. Bratkowskiemu. Do prezydjum weszli rodzice chrzestni i prezesi poszczególnych delegacji, poczem ks. Bratkowski wygłosił piękną, okolicznościową mowę, życząc, aby pod sztandarem skupiali się wszyscy wielcy i mali i aby zapanowała pod nim jedność i współpraca, potrzebna w interesie całego rolnictwa i państwa naszego. Następnie wygłosił p. dyr. Siuta z Janówca, zawodowy referat „o nowoczesnej uprawie roli.“. Sprawozdanie z działalności Kółka Rolniczego w Kłecku do którego należą gminy: Kłecko, Czechy, Charbowo, Gorzuchowo, Michalcza, Równa, Świniary, Wilkowyja i Wola-Łagiewniki, zdał prezes kółka. Głównym organizatorem kółka w r. 1919 był miejscowy ks. proboszcz Wierzbicki. Pierwszym prezesem, obecny prezes kółka rolniczego w Sławnie p. Garczyński, drugim — obecny prezes przed rokiem powstałego kółka w Borzątwi p. Polaszewski a obecnym już powyżej wymieniony p. Stanisławski.

Nastąpiły wreszcie przemówienia gości wzgl. delegatów. P. starosta Łyskowski, ofiarując we własnym imieniu gwóźdź pamiątkowy, wyraził życzenie, aby pomiędy wszystkimi pod sztandarem skupionemi panowała wzajemna zgoda, życzliwość i ustępliwość. P. starosta złożył również życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju. W imieniu patronatu kółek rolniczych złożył gwóźdź pamiątkowy ks. prob. Bratkowski. Trzeci ofiarowany gwóźdź pamiątkowy pochodzi od p. Chełmickiego z Zakrzewa. Dalsze życzenia składali pp.: Garczyński w imieniu kółka z Sławna, Olszewski w imieniu kółka z Janówca, Kubicki w imieniu kółka z Lubowa i burmistrz p. Kamieniecki w imieniu miasta Kłecka. Wszystkim dziękując za przybycie, zamyka przewodniczący zebranie słowami: „Cześć rolnictwu“ Wydany pod koniec zebrania okrzyk na cześć p. starosty wykazał, że obywatele swego ojca powiatu otaczają poważaniem. Podczas obiadu wnieśli piękne toasty p. starosta Łyskowski, XX. prob. Bratkowski i Wierzbicki, p. Garczyński ze Sławna i prezes kółka z Kłecka.

Po południu o godz. 4-ej do wieczora odbył się w ogrodzie miejskim koncert orkiestry 69 pp. Śpiewy wykonało ku ogólnemu zadowoleniu miejscowe tow śpiewackie „Jedność“. Wieczorne zabawy taneczne w salach p. Biedermanna i po p. Rittnerze były zakończeniem uroczystego dnia dla naszych rolników.

A. P.

Z POMORZA.

CHEŁMNO. (Wenta.) Tow. Pań Miłosierdzia w Chełmnie urządza wspólnie z Tow. Ziemianek na pow. chełmiński w niedzielę, dnia 10. października w Chełmnie, w sali Strzelnicy przy dworcu wentę, której czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla 200 sierót w klasztorze sióstr miłosierdzia i dla 250 starców obojga płci.

BORZECHOWO. (Złote gody.) Andrzej Chylewski, wraz z małżonką swą obchodzili uroczystość złotych godów weselnych.

JEZIERCE. (Prowokacja.) W Jeziercach, do lokalu p. Pryby, gdzie odbywała się zabawa, wtargnęli Niemcy, w poszukiwaniu awantury. Dzięki zimnej krwi Polaków, do rozlewu krwi nie doszło.

LIPUSZ. (Gołębie pocztowe). Młode tow. hodowli gołębi pocztowych „Nieomylni“ w Lipuszu urządziło z dobrym wynikiem lot konkursowy o nagrody M. S. W. dla młodych gołębi, puszczonych w Laskowicach.

RADZYŃ. (Nowe Stow. Młodzieży Polskiej.) W Radzyniu powstało Stow. Młodzieży Polskiej. Młodzież męska i żeńska zorganizowała się osobno w stowarzyszenia. Patronat nad młodzieżą objął ks. wikary Lewandowski.

KAMIONKA. (Rzecz godna najwyższej pochwały. Własnym nakładem pracy i własnym kosztem pobudowało towarzystwo Powstańców i Wojaków w Kamionce, **które istnieje dopiero od 6 tygodni okazałą strzelnicę** w lesie, której uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 5 bm. Otwarcie i oddanie strzelnicy do użytku Wojakom odbyło się solennie. W uroczystości tej wzięli m. i. udział sekretarz okręgu tow. Powst. i Woj. Starogard, jako przedstawiciel okręgu oraz 11 delegatów z 7 placówek tow. Powst. i Woj. powiatu gniewskiego. Po zdaniu raportu przez miejscowego komendanta sekretarzowi okręgowemu, wyruszyło towarzystwo z własną orkiestrą na czele do strzelnicy, gdzie przemówił prezes Samborski.

Uroczystego otwarcia dokonał, po okolicznościowem przemówieniu i wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej pierwszym strzałem z wynikiem 10 pkt. sekretarz okręgu p. Szwedowski. W dniu tym odbyło się pierwsze strzelanie towarzystaw na nowej strzelnicy. Podczas strzelania przygrywała orkiestra tow.

Po skończonem strzelaniu odmaszerowano z powrotem do wioski gdzie na rynku przemówił krótko i treściwie sekretarz okręgowy, **chwaląc dotychczasową owocną, niezmordowaną pracę Zarządu oraz karność i dyscyplinę w szeregach** i zachęcił Zarząd jak i wszystkich druhów zjednoczonych w towarzystwie do dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa i kraju.

Wieczorem bawiono się ochoczo i tańczono do rana.

Przedstawicieli władzy wojackiej, delegatów i gości podejmował ze staropolską gościnnością w swym domie wiceprezes p. Chmielecki.

Z WIELKOPOLSKI.

SZUBIN. (Jarmark). Dnia 22 bm. odbędzie się jarmark w Szubinie kramny, na bydło i konie. Spęd bydła nieograniczony.

PAKOŚĆ. Jarmark odbędzie się w Pakości we wtorek, dnia 5 października. Spęd bydła rogatego na jarmark z miejscowości nie objętych obserwacją z powodu chorób zwierzęcych jest dozwolony.

WĄGROWIEC. Dnia 23. bm. odbędzie się jarmark kramny na konie i bydło.

GNIEZNO. Dziewiąty syn przyszedł na świat osadnikowi Mikołajczykowi w Świniarach, powiatu gnieźnieńskiego. Jako chrzestnego proszono p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego — obowiązki którego spełnił starosta powiatu gnieźnieńskiego p. Tomasz Łyskowski. Chrzest odbył się w niedzielę, dnia 19. bm. w kościele w Kłecku. P. starosta wręczył w imieniu p. Prezydenta jego portret z własnoręcznym podpisem i datek pieniężny od p. Prezydenta i wydziału powiatowego w Gnieźnie. Chrztu dokonał ks. prob. Wierzbicki.

POZNAŃ. Wyższa szkoła handlowa z prawem publiczności o charakterze uczelni akademickiej, zatwierdzona przez p. Ministra Wyznań Religijnych i **Oświecenia Publicznego**, została zorganizowana, jak już wiadomem, przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu. Otwarcie nastąpi w październiku br.

Zamiar w czyn się obrócił.. Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się o nowym wysiłku społeczeństwa wielkopolsk. Składki członkowskie zbierane na cele L. O. P. P. wydają owoce. W Poznaniu **powstaje cywilny port lotniczy** narazie wspólnie z portem wojskowym.

Obecnie z lotniska wojskowego w Ławicy korzysta Cywilna Szkoła Pilotów, fabryka „Samolot“ i Sp. Akc. Aero. Teren tego lotniska jest bardzo duży, pomimo jednak swych tak znacznych rozmiarów, nie może być używany na całej swej przestrzeni, bowiem brózdy i wyrwy któremi jest usiany, powodują uszkodzenia płatowców. Teren zaś używalny, wzgl. dobry stanowi niewielki plac, zbyt jednak ciasny do świadczenia usług aż czterem instytucjom.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Poznaniu, mając za zadanie rozwój idei lotnictwa, postanowił doprowadzić do stanu używalności dla wyżej wskazanych przyczyn, cały teren i **wyasygnował na przeprowadzenie robót ziemnych 120.000 złotych.**

Oto w jaki sposób Wielkopolska poszczyci się nowym dorobkiem, **świetnym portem lotniczym,** który niezbędny jest naszemu lotnictwu i który przyczyni się do szybkiego rozwoju komunikacji lotniczej cywilnej w kierunku zachodu.

JAROCIN. (Napaść uliczna.) Mistrz piekarski Wróblewski napadł w ub. piątek na ul. Krakowskiej p. Grabowskiego, urzędnika skarbowego i zast. naczelnika urzędu podatkowego.

Krwawy wypadek kolejowy. W nocy z piątku na sobotę przywieziono do szpitala powiatowego w Jarocinie, kolejarza z urwaną ręką, i połamaną nogą. Nieszczęście stało się na torze kolejowym pod Panienką, przy przejeździe ostatniego pociągu idącego do Jarocina. Kolejarz zabrał się do zmiany sygnału, gdy pociąg był w przejeździe i został porwany przez ostatnie już wagony, które go strasznie zmasakrowały. Są to wszakże tylko domysły służby kolejowej. Dość, że obsługa nie spostrzegła wypadku i pociąg poszedł dalej. Dopiero na jęki nieszczęsnego, spostrzeżono go leżącego w krwi obok toru. Przywołano natychmiast służbę sanitarną z p. dr. Niedźwieckim z Jarocina, obandażowano bezwładnego i odstawiono do szpitala w Jarocinie.

Wielkie święto przysposobienia wojskowego w Grudziądzu.

Poświęcenie Stadjonu Miejskiego. — Pochód organizacji przysposobienia wojskowego. — Defilada. — Zawody strzeleckie, sportowe. — Zwycięzcy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydg.“)

Grudziądz, dnia 19 września.

Miasto Grudziądz przeżywało w dn. 19 bm. wielką chwilę poświęcenia boiska miejskiego.

W kierunku na boisko miejskie ruch wielki. To organizacje Sokole, Powstańców i Wojaków, Bractwo Strzeleckie, Młodzież Katolicka i inni, kroczą z muzyką, ażeby wziąć udział w tem wielkiem święcie. O godz. 9-tej zjawia się na boisku p. prezydent miasta p. Włodek wraz z generałem Ładosiem i świtą i odbierają raport organizacji. Na mównicę obok ołtarza wstępuje p. prez. Włodek i otwiera boisko, i w tym samym momencie bandera narodowa zostaje wciągnięta. Prezydent w serdecznych słowach wita zebranych, oddając boisko organizacjom przysposobienia wojskowego i prosi ks. kapelana Sokolstwa Pomorskiego, prof. Turzyńskiego, ażeby to boisko poświęcił, co się też i stało.

Mszę św. na intencję Tow. Przysposobienia Wojskowego odprawił ks. prof. Turzyński, kapelan Sokolstwa Pomorskiego w asyście ks. Brejskiego. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra 65 pp. Po mszy św. po odegraniu hymnu „Boże coś Polskę“ przemówił od ołtarza czcigodny ks. kapelan, życząc by boisko służyło nietylko do rozbudowy naszych sił fizycznych, ale i duchowych. Następnie muzyka odegrała „Nie rzucim ziemi“ a cały zespół 2 tysięczny powtórzył tę pieśń.

Uformował się pochód, na którego czele szli Wojacy z orkiestrami wojskowemi, następnie Bractwo Strzeleckie, Sokoli, Młodzież, Harcerze i inne pokrewne organizacje w łącznej liczbie przeszło 2 tys. ludzi.

Na placu 23 stycznia odbyła się defilada przed gen. Ładosiem i władzami miejscowemi. Powstańcy i Wojacy złożyli przy tablicy nieznanego żołnierza wieniec. Defilada wypadła imponująco.

W południe wydano obiad żołnierski i to bezpłatnie. Bractwo Strzeleckie i Powstańcy udali się ze swą orkiestrą wojskową do swych strzelnic. Do braci strzelców przemówił prezydent miasta p. Włodek, a następnie przemawiali: król majowy brat Sporny, generał Ładoś, prezes okręgowy, p. Gańcza, redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego“ p. Teska, i prezes dzielnicy p. Wł. Samoliński.

Drużyna sokola ze swą orkiestrą sokolą z Bydgoszczy wróciła na boisko, gdzie odbyły się zawody lekko-atletyczne pod kierownictwem prezesa Związku okręg. Pom. Lekko Atletycznego, prof. p. Albrechta.

Po południu na boisku sokolem koncertowała orkiestra Sokoła, a nasi zawodnicy przed licznie zgromadzoną publicznością wykazali swą sprawność. Podczas rozdawania nagród przemówił serdecznie po wojskowemu p. generał Ładoś, a wzruszył nas Pomorzan b. wódz powstania górno-śląskiego p. pułk. Mielżyński.

W mieszkaniu p. dyr. Wł. Samolińskiego odbył się obiad, który wydał tenże jako prezes Dzielnicy Pomorskiej Sokolstwa Polskiego z okazji poświęcenia boiska. Szan. gospodarz serdecznie dziękował, szczególnie władzy wojskowej za pomoc okazaną przy budowie boiska, toastując na cześć naszej dzielnej armji, w ręce gen. Ładosia. P. generał Ładoś podniósł zasługi organizacji szczególnie sokolej przy tworzeniu boiska, a przedewszystkiem prez. Samolińskiego wnosząc jego zdrowie. P. prof. Albrecht wniósł zdrowie p. pułk. Mielżyńskiego na pomyślność porozumienia między Zw. Powstańców i Wojaków i Sokolstwem. Nastrój przy obiedzie był bardzo serdeczny. Oprócz już wymienionych zauważyliśmy radcę Baranowskiego, pułkownika Pilarza, sekretarza Dzielnicy Pomorskiej Malczewskiego, prezesa Bractwa Strzeleckiego dyr. Stanka, ks. kapelana Turzyńskiego, naczelnika okręgu Piotra Dostatniego, Fr. Domachowskiego i in.

Sokoli bawili się bardzo wesoło w Hotelu pod Złotym Lwem, zaś Powstańcy i Wojacy w Tivoli. Zabawy te cieszyły się dość dużą frekwencją.

Tow. sportowe Olimpja odbyło tego samego dnia zawody na swym boisku. W sali nowej strzelnicy bawili się bardzo wesoło Bracia Strzelcy.

Dodać jeszcze wypada, że na otwarciu boiska była w komplecie Rada Miejska, Magistrat, nadsekretarz p. Ziółkowski, dyr. p. Doleżycha, Straż Ochotnicza ze swym komendantem insp. Kaszewskim.

Grudziądz przybrał w dniu tym odświętną szatę. Należy się i podzięka inspektorowi parku miejskiego p. Wodwudowi, który **przystroił ołtarz polowy.**



Z uroczystości poświęcenia sztandaru T. P. i W. w Witkowie w dn. 12. września 26 r.

Siedzą od lewej ku prawej stronie: p. kapitan Szczęsny z 69 p. p. w Gnieźnie p. nacz. red. Teska. Weterani z 1863 roku: Winnicki z Gniezna, Sęredyński z Witkowa, Dobrzyniecki z Gniezna, p. ppułk. Zaremba z Ruchocina, przybyły jako zastępca generała Hallera, p. em. gen. brygady Świrski z Gniezna, p. kapitan Krysztowiak z 69 pp. w Gnieźnie. **Stoją** od lewej ku prawej stronie: p Łuszczewski, członek T. P. i W. w Witkowie, p. Konieczyński członek T. P. i W. w Witkowie, p. ppor. rez. Szymczak komendant powstania witk. z Janowca, p. Świerkowski sekretarz T. P. i W. w Witkowie, p. Krzyżaniak chorąży T. P. i W. w Gnieźnie, p. Minierski wiceprezes III okręgu T. P. i W. z Gniezna, p. major Szyller z 69 pp. jako zastępca dowódcy 17 dew[illegible]ji p. generała Taczaka, p. Knast prezes T. P. i W. w Witkowie, niestrudzony działacz na polu narodowym, p. kapitan rez. Wichrowski z Charbina jako prezes Związku Oficerów Rezerwy na powiat witkowski, p. porucznik rezerwy Lange z Gniezna.

SIEMOŃ, pow. toruński. (Z życia wojaków.) W wyniku strzelania o nagrody i premje, królem został obwołany A. Talaśka. I. rycerzem J. Stankiewicz, II. rycerzem J. Niewiemski. Z młodzieży najlepszym strzelcem okazał się Bernard Urbański, drugim Jan Rakowski, trzecim S. Piątkowski.

KWIATKI, pow. chojnicki. (Skradziono konie.) Gospodarzowi Ohmie, skradziono dwie klacze, kasztany. Sprawcy nie są znani.

Kradzież świętokradcza.

Donoszą nam z Kowalewa, że w nocy z 19 na 20 b. m. nieznani złoczyńcy dostali się do świątyni, rozbili tam tabernaculum, skąd skradli nakrycie od kieliszka mszalnego. Skradli oni następnie pieniądze z puszek i zbiegli. Opodal kościoła znaleziono po kradzieży skradzione nakrycie od kieliszka porzucone przez złodziei. Śledztwo prowadzi policja.

Toruń.

Brak taktu wykazali kierownicy pochodu socjalistycznego w ub. niedzielę w mieście naszem, urządzając pochód z okazji 25-lecia międzynarodówki socjalistycznej. Wspomniany pochód, krocząc w godzinach popołudniowych ul. Chełmińską, przechodził w pobliżu procesji uroczystej na Rynku Staromiejskim, gdzie towarzysze w orkiestrze nie omieszkali wysilać się celem zagłuszenia śpiewu wiernych w procesji. Jeżeli nie mogą pp. socjaliści zgodzić się na konieczne w tych wypadkach poszanowanie obrzędu liturgicznego katolików, to winny przynajmniej dać publiczny dowód tolerancji, którą w teorji tak często się szczycą. Gdyby nie umiejętne opanowanie sytuacji przez miejscow. komendanta policji, wypadek wspomniany mógłby przybrać smutny obrót.

Straż pożarna ochotnicza w Gostkowie pod Toruniem obchodziła uroczyście w ub. niedzielę poświęcenie swego nowego sztandaru . Po poświęceniu tegoż przez ks. prob. Hassego w kościele filjalnym, brać strażacka na placu sportowym w pobliżu kościoła wysłuchała szeregu przemówień okolicznościowych, poczem odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych, ofiarowanych przez bratnie straże z Lubicza pomorskiego oraz Stawek. Chrzestnymi sztandaru byli pp.: Buczkowski z Tylic oraz Kencerowa z Lipniczek. Po wspólnej fotografji odbyła się zabawa ludowa z loterją fantową.

Nagły zgon w gospodzie przy ul. Sukienniczej. Przybyły do Torunia niejaki Sieg Józef, lat 56, zmarł w pokoju gościnnym nagle. Służba gospody znalazła go martwego przy łóżku leżącego na podłodze.

Grudziądz.

Pod pręgierz opinji publicznej!

Nasz korespondent z Grudziądza donosi nam:

Opinja publiczna wcale nie wie, że w mieście naszem, Grudziądzu, rośnie sprzedawczykostwo. Polacy - katolicy wyzbywają się swych interesów i domów itp. na rzecz żydow, którzy masowo się na Pomorze sprowadzają.

P. Majenka sprzedał swój interes (obuwia) przy ul. Pańskiej narożnik Rynku żydowi, a sam wyprowadził się na ul. Długą. (Czy w tej myśli, by i ten interes oddać później w ręce żydowskie?)

Znany na grucie grudziądzkim „mieszczanin“ p. Wałęsa, b. radny miejski, sprzedał swój interes przy kościele św. Ducha (gdzie podczas procesji Bożego Ciała znajdował się ołtarz) żydowi. Podobno uczynił to p. Wałęsa z braku poparcia w myśl hasła „swój do swego“. P. Wałęsa jako taki nie ma prawa się skarżyć na publiczność polską, że go nie popierała, jeżeli interes tyle przyniósł, że mógł sobie kupić w okolicy Grudziądza gospodarstwo rolne.

Trzecim z rzędu sprzedawczykiem ma być podobno p. Bialik, który swój interes w Rynku wydzierżawić miał na lat 10 żydowi.

Dziwi mnie tylko, że choć głośno się o tem w Grudziądzu mówi, to niestety w pismach tutejszych niema ani słowa o tej inwazji żydowskiej. Ani też ostrzeżenia, by takiego sprzedawczykostwa nie uprawiano...

Musimy więcej być na baczności. Trzeba aby całe społeczeństwo tych „szabesgoji“ potępiło. Zaś obywatelstwo nasze powinno więcej pamiętać o haśle „swój do swego“, że o ile nie popiera swego, nie kupuje u Polaka to nic dziwnego, że rasa semicka potężnieje i że nasz Grudziądz niebawem będzie miał wygląd Nalewek.

Ze względu na stan posiadania, jak i nie mniej na charakter polski naszych miast na Pomorzu, a specjalnie Grudziądza, dbać musimy i z całą surowością stosować hasło „swój do swego“ z dodatkiem „po swoje“. Z tego obowiązku nikogo się nie zwalnia.

Katastrofa kolejowa w Grudziądzu.

Dnia 17 b. m. w godzinach popołudniowych na dworcu grudziądzkim wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy nr. 676, jadący z Chojnic do Grudziądza, przed wjazdem na dworzec uległ wykolejeniu się, wskutek czego trzy wagony zostały rozbite lokomotywa i następne trzy wagony uległy nieznacznemu uszkodzeniu.

Wypadku w ludziach nie było, oprócz lekkiego obrażenia, jakie odniósł maszynista i konduktor.

Z dotychczasowych oględzin miejsca wypadku wynika, że powodem katastrofy było rozluźnienie szyn.

Sępólno.

(Od własnego sprawozdawcy)

(Z życia Stow. Młodzieży Polskiej). Zjawienie się generalnego sekretarza Zw. Młodzieży Polskiej na Pomorzu, ks. prof. Żyndy w powiecie naszym przyczyniło się niemało do **pchnięcia naprzód pracy organizacyjnej S. M. P.,** mianowicie przez zorganizowanie okręgu, w skład którego wchodzą Stow. powiatu sępoleńskiego, których n[illegible]azie jest pięć. Okazja do tego nadarzyła się na zjeździe powiatowym Stowarzyszeń Młodzieży, który zwołało **najstarsze w powiecie Stow. w Więcborku.** Na zjazd (pierwszy tego rodzaju na Pomorzu) stawiły się wszystkie zaproszone Stow. Po wyczerpaniu się programu zjazdu, zaprosił ks. prof. Żynda przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa na zebranie konstytucyjne okręgu, którego terenem działalności ma być powiat sępoleński. Wybrano zarząd i radę okręgową. Zarząd stanowią: ks. Dąbrowski, patron S. M. P. z Sępólna, jako prezes, drh. Kullek z Sępólna jako sekretarz, p. Bruski, dyr. banku pow. jako skarbnik, drh. Kiełczewski z Więcborka jako komendant. Patronem okręgowym mianowano **ks. dziekana** Wilmowskiego z Więcborka, wicepatronem p. insp. szkolnego **Rochona.** Do patronatu okręgowego przystąpili dalej: p. starosta Ornass i p. Prądzyński, właściciel dóbr w Skarpy. Do rady okręgowej deleguje każde stowarzyszenie po jednym delegacie. Proponowanych na zebraniu konstytucyjnem delegatów mają potwierdzić zebrania poszczególnych stowarzyszeń, które zawiadomią o tem prezesa okręgowego.

Zadania okręgu są doniosłe:

zbliżanie i skupianie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, działających na obszarze okręgu, oraz pielęgnowanie braterskiej łączności między członkami tychże stowarzyszeń;

wspieranie stowarzyszeń okręgowych dla powiększenia ich sprawności oraz wydajności pracy;

tworzenie wspólnych urządzeń okręgowych, pozyskanie starszego społeczeństwa dla spraw S M. P.;

informowanie Związku Młodzieży Pol. o potrzebach okręgowych;

udzielenie pomocy przy tworzeniu nowych Katol. Stow. Młodzieży Polsk.

Władze i społeczeństwo naszego powiatu ruchowi młodzieży jest bardzo życzliwe. Tak np. Wydział Powiatowy ofiarował Stow. Młodz. w Sępólnie lokal z wolnem ogrzewaniem i oświetleniem na urządzenie ogniska. Obywatele licznie zapisują się na członków „Kół Przyjaciół Młodzieży“, wspierając młodzież materjalnie i moralnie.

Kurs dla pracowników w organizacjach społecznych, który się odbędzie w połowie października rb. w Sępólnie, na który przybędzie z referatami także ks. prof. Żynda, gen. sekr. Zw. Młodzieży Pomorskiej niewątpliwie też zrobi swoje.

Z Górnego Śląska.

Czego domagają się urzędnicy śląscy?

W ub. tygodniu w Katowicach odbył się wiec wszystkich urzędników, na którym przyjęto rezolucje, wzywające m. i. rząd: do przyznania podwyższenia uposażenia urzędników i pracowników cywilnych w stosunku do uposażenia wojskowych; do wykonania i ukończenia stabilizacji urzędników i pracowników cywilnych; do uchylenia zakazu awansów; do przywrócenia stopniowej zwyżki dodatku na mieszkania w miarę zwyżki komornego w myśl ustawy o ochronie lokatorów; do przyznania podwyższenia uposażenia emerytom w stosunku do podwyższenia uposażenia pracowników czynnych; do przyznania urzędnikom i pracownikom pełniącym służbę na Górnym Śląsku dodatku śląskiego; do zniesienia podatku samorządowego od uposażeń.

Rezolucja kończy się oświadczeniem, że pracownicy państwowi i cywilni inicjatywę dlatego ujęli sami w swoje ręce, gdyż wyczekiwali bezskutecznie definitywnych oświadczeń rządu i dlatego, że Górny Śląsk jest obecnie najdroższą częścią Rzeczypospolitej.

Rzemiosło śląskie otrzymało. półmiljonowy kredyt.

W tych dniach udała się do Warszawy delegacja Izby Rzemieślniczej w Katowicach w osobach pp. komisarza rządowego Izby inż. Dobrzyckiego i syndyka Izby posła Soboty, która przedstawiła władzom konieczność udzielenia śląskim rzemieślnikom większej pożyczki, ze względu na specjalnie przykre położenie rzemiosła śląskiego w obecnym przesileniu gospodarczem.

Wywody delegacji znalazły pełne zrozumienie u rządu i sprawa została definitywnie załatwona przez przydzielenie rzemieślnikom śląskim kredytu w wysokości 500 000 złotych.

Należy zaznaczyć, że kredyt ten jest niezależny od kredytu udzielonego w swoim czasie rzemiosłu polskiemu wogóle a z którego Śląsk otrzyma także pewną część, coś około 100.000 zł.

Nowe zdobycze socjalne robotników.

W 1924 roku, strajkowali wszyscy robotnicy kopalń i hut na Górnym Śląsku. Po ukończeniu strajku, robotnicy zażądali niezmniejszania deputatu węglowego, i nieskracania czasu urlopu. Wobec sprzeciwu pracodawców, sprawa oparła się o komisję rozjemczą, która orzekła, że deputaty węglowe nie należą się za czas strajku, ale urlopy nie mogą być skracane o czas strajkowy.

Związek pracodawców odwołał się do ministerstwa pracy i opieki społecznej, które zatwierdziło decyzję komisji rozjemczej. Pracodawcy wobec takiego stanu rzeczy, zaskarżyli decyzję ministerstwa do najwyższego trybunału administracyjnego, który odrzucił skargę pracodawców, ustalając tem samem doniosłą zasadę o mocy obowiązującej orzeczenia komisji rozjemczych

Szatańska walka niemieckich katolików przeciwko Prymasowi Polski.

Sąd papieży o przywódcach niemieckich w walce ich z władzą biskupią. Przykłady na Lutrze, Albrechcie brandenburskim, Bismarcku i in. Germanizacyjna polityka rządu i duchowieństwa niemieckiego. — Buta przywódców katolików niemieckich na Śląsku polskim. — Sfałszowanie wywiadów watykańskich i przekręcanie orędzi papieskich. Akcja przeciwko duchowieństwu katolickiemu na korzyść pastorów i rabinów. — Akcja niemiecka za pomocą prasy zagranicznej. — Co o wszystkiem sądzi Ojciec św.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, we wrześniu.

W ostatniej bulli papieskiej „Quas primas" potępia Ojciec św. t. zw. „dżumę laikalną" jako wysoce zgubną dla Kościoła. Najlepszą ilustracją tej zarazy są szatańskie walki politycznych przewodników niemieckiego katolicyzmu przeciwko episkopatowi polskiemu, a w szczególności przeciwko Prymasowi Polski. Faryzeuszowska ich obłuda idzie ręka w rękę z wierutnemi kłamstwami, butny duch prusacki uderza na filary Kościoła w Polsce. Nie jest to nowością historyczną, bo już od prastarych czasów objawia się ten duch nienawiści w czynach Niemców przeciwko Słowianom. Nie mówiąc już o tem, że Niemcy uwięzili św. Metodego, pierwszego Apostoła Słowian, ignorując jego misję papieską, wskazujemy na ohydne czyny ojców nowoczesnego prusactwa, Krzyżaków, i na krzywdy wyrządzone Polakom i episkopatowi polskiemu. Gdy się nawet odważyli skazać na śmierć i stracić biskupa Teodorycha (1473), wyrzekł papież te znaczące słowa: „Maledictus ordo, in quo laiens regit super clerum".

Historja lubi się powtarzać. Powtórzył się również ów nieszczęsny „porządek", że laicy niemieccy rządzić chcą duchowieństwem, że osądzają biskupów.

Zaprawdę — „Germania docet". Nauczycielem heretyków był Luter, nauczycielem krzywoprzysięzców i renegatów był Albrecht brandenburski, nauczycielem bolszewików był Marks, nauczycielem usilców i ludzi gwałtu był Nitsche, nauczycielem Callesa i meksykańskich gnębicieli Kościoła był Bismarck, nauczycielem nowoczesnych pogan był Heckel, a nauczycielami przyszłego buntu laikalnego przeciwko katolickiej władzy duchownej są t. zw. „katoliccy" prowodyrzy Niemców w Polsce.

Z góry zaznaczyć należy, że walka przeciwko ks. Prymasowi i duchowieństwu polskiemu nie wychodzi ze strony szerokich mas katolików niemieckich, którzy odznaczają się przywiązaniem do Kościoła i do władzy kościelnej, lecz tylko ze strony niemieckich polityków katolickich, którzy, opanowawszy prasę, przy pomocy wybitnie politycznego „Volksbundu", zawikłanego, jak wiadomo, w wielką aferę szpiegowską, bolszewizują katolików niemieckich.

Wadomo, że Górny Śląsk przechodził za czasów pruskich istne męczeństwo. Chociaż blisko półtora miljona ludności śląskiej było pochodzenia polskiego, a tylko pół miljona pochodzenia niemieckiego (umyślnie podajemy liczby według urzędowej statystyki pruskiej z r. 1912, wiedząc, że i ta sporządzona została na korzyść Niemców), — nie istniała ani jedna szkoła polska na Śląsku, przeciwnie, męczono polskie dzieci za używanie języka ojczystego. Nawet nauki religji św. nie udzielano w szkołach w języku polskim. Niemcy ukuli ohydne „prawo" wywłaszczania Polaków z ziemi ojczystej, wydalali z gimnazjów uczniów polskich i kleryków polskich z seminarjów duchownych, księży polskich przenosili do luterskiej Brandenburgji, a na G. Śląsku prowadzili planowo i systematycznie dzieło germanizacji. Do systematycznej germanizacji należało pomnażanie niemieckich nabożeństw i walka pruskich księży przeciwko Polakom przez nadużywanie przy wyborach religji. Zdarzyło się nawet po wyborach w r. 1911, że księża niemieccy odmówili ciężko chorym pomocy duszpasterskiej, jeżeli ci głosowali na kandydata polskiego. Zato zaś Niemców protegowano na każdym kroku. Niemcy byli na Śląsku narodowością protegowaną i uprzywilejowaną przez rząd i wrocławską kurję biskupią. Dlatego też uważali się za narodowość dominującą.

Obecny papież Pius XI, poznawszy jako papieski komisarz jaknajdokładniej stosunki na Górnym Śląsku, gdzie przez dłuższy czas podczas plebiscytu przebywał, odłączył pomimo protestu Niemców, polski Górny Śląsk od diecezji wrocławskiej przez utworzenie samodzielnej Administracji Apostolskiej w roku 1922, którą w roku 1925 podniósł do godności samodzielnej diecezji. Administratorem i pierwszym biskupem śląskim został ks. dr Hlond, obecny Prymas Polski, wybraniec samego Ojca św.

Ks. Prymas przechodził ze strony niemieckich prowodyrów prawdziwe męczeństwo. Nie dziw, że w tych trzech latach swego pobytu na Śląsku calem oświatł, pomimo, że dziś liczy dopiero 46 lat. Niemcy krzyczą w niebogłosy ze swym „Verbandem katolików niemieckich", który obecnie publikuje artykuły w całym świecie, że im sę „krzywda" dzieje, że ks. Prymas Hlond jest biskupem gwałtu.

Czyż to prawda? — Niemcy posiadają na polskim Śląsku 79 niemieckich szkół powszechnych i 10 kursów niemieckich, pozatem mają jeszcze 17 wyższych szkół, jak gimnazja, licea itp. Pomimo gruntownej zmiany, raczej odrodzenia narodowego na Śląsku polskim, nie zaszła żadna zmiana w stanie nabożeństw niemieckich. Katolicy niemieccy mają te same nabożeństwa i związki kościelne, co Polacy, księża polscy pracują wzorowo i z wytężeniem wszelkich sił dla obu narodowości do upadłego. Zwłaszcza w miastach przypada na jednego duszpasterza aż do 10 tys. dusz. Praca duszpasterska jest pozatem jeszcze podwojona, ponieważ wszystkie nabożeństwa i kazania odbywają się w języku polskim niemieckim.

Niemiecka część ludności katolickiej odnosi się z całem zaufaniem do swych duszpasterzy, niestety, wytworzyła się pewna niemiecko - bolszewicka „Czeka", terroryzująca biskupa, duchowieństwo i lud w niemożliwy sposób. Jest to zarząd niekościelnego „Verband der Deutschen Katholiken", składającego się przeważnie ze zgermanizowanych Polaków (ich nazwiska Szczeponik, ks. Krayczyrski, Szopa, Jankowski, Kaczmarek, Wodarz, Rozumek i in., jak widzimy, wszystko „niemieckie" nazwiska). Zgermanizowani i oczarowani pruską „kulturą", nie mogli się oni pogodzić z myślą i faktycznym stanem, że zamiast stanowiska uprzywilejowanego i dominującego, zająć mają tylko stanowisko równouprawnionych.

Z góry chcieli ks. dr. Hlondowi narzucić swój nadzór, wymagając od niego, by szedł po ich linji kierując się ich wskazówkami i mentalnością pruską.

Od samego początku chcieli oni niemieckich katolików za pomocą prasy przyzwyczaić do tego, by ich uważano za niemiecką władzę kościelną. Niedwuznacznie wypowiedział się ich organ „Oberschl. Kurier" dnia 7. 9. 1923 r. Odezwy „Verbandu" do niemieckich katolików nie różnią się co do formy i treści od listów pasterskich. Członkowie ich zarządu uniemożliwiają wszelką kościelną akcję katolicką i nie wahają się nawet przeciwdziałać listom pasterskim ks. biskupa przez tajne okólniki, wysyłane do kościelnych związków katolickich. Bez wiedzy księży proboszczów dysponują związkami kościelnymi wnosząc zamieszanie i bolszewizm w parafje.

Gdy dnia 25 lipca 1923 założyli swój „Verband", powierzyli jego sekretarjat pewnemu znanemu germanizatorowi, który za czasów plebiscytu prowadził listy tych księży-Polaków, których chciano usunąć. Uznania ze strony ks biskupa „Verband" nigdy nie otrzymał, pomimo, że przewodnicy „Verbandu" rozsiewali przeciwne wiadomości w prasie i przez to pod płaszczykiem religji zwabili wielką część niemieckich katolików do swych szeregów. Organ „Verbandu" otwiera swe łamy prawie codziennie dzikim napaściom na władzę duchowną i duchowieństwo polskie, i uchodzi na Śląsku za szkołę bolszewizmu.

Gdy ks. biskup według wskazówek Ojca św. założył „Śląską Ligę Katolicką" dla polskich i niemieckich katolików, zbojkotowali Niemcy to wzniosłe dzieło, ponieważ nie mieli na nie wpływu. Ich gazeta nie przyjmowała od marca 1925 r. żadnych wiadomości o Lidze Katolickiej, ale zato ogłaszała zebrania związków żydowskich. Na pobyt Najprzew. Księży biskupów francuskich na Śląsku zareagowała niemiecka prasa katolicka socjalistycznemi napaściami, a ś. p. kardynała Merciera odważyła się z okazji jego zgonu ohydnie znieważać. Dnia 13 lipca 1925 oświadczył przewodniczący „Verbandu" dr. Pant, że związek niemieckich katolików nie uznaje opieki ze strony duchowieństwa katolickiego, a dnia 26 listop. 1924 r. oświadczył on w Sejmie, że się związek uniezależnia od duchowieństwa, bo związek może uprawiać katolicyzm na własną rękę.

Celem uniemożliwienia zorganizowania nowopowstałej diecezji śląskiej, niemieccy katolicy jako zamożniejsza część ludności śląskiej, nietylko nie dopomogli żadną ofiarą do stworzenia materjalnych podstaw diecezji, lecz katoliccy posłowie niemieccy głosowali nawet w sejmie przeciwko zapomogom na budowę katedry. Tak samo głosowali oni przeciwko zapomogom dla księży katolickich, ale za zapomogami dla pastorów i rabinów. Jest to ciekawa ilustracja potępionej przez ostatnią bullę papieską „dżumy laikalnej".

W walce z sekciarstwem nie wspierał zarząd niemieckich katolików Kościoła, lecz zdradził sprawę katolicką. Dwukrotnie sfingował i sfałszował organ „Verbandu" wywiady watykańskie, na co Watykan, napiętnowała te „interwiewy" jako kłamstwa. tykan, napętnowała te „interwiewy" jako kłamstwa. Przewodnicy „Verbandu" nie wzdrygają się użyć terroru przeciwko niemieckim katolikom, gdy ci nie chcą podpisać odezw przeciwko proboszczom. Do jakiego stopnia oślepi ich dziki nacjonalizm, wynika z tego, że pewnego protestanckiego masona, który zawikłany w procesie szpiegowskim, popełnił samobójstwo w więzieniu, ogłosili w niemiecko-katolickich gazetach jako męczennika. Tak wygląda „męczeństwo" niemieckie!

Mówcy „Verbandu" katolików nimieckich napadują brutalnie na kościół. M. i. pewien ksiądz-Niemiec przedstawił Kościół w Polsce jako stronnictwo kapitalistyczne, nazwał przedstawicieli władzy duchownej zbrodniarzami, i nawet z ambony odważył się w Polsce mówić o Francuzach jako o arcywrogach i o rzekomych zbrodniach żołnierzy francuskich, mianowicie, że niemieckim rannym wyłupywali oczy.

A że duchowieństwo polskie dla niemieckich katolików ze zaparciem siebie wzorowo pracuje, nie podoba się to niemieckim politykom katolickim, którzy pracy tej w każdy sposób przeszkadzają. Gdy naprzykład podczas wspólnej pielgrzymki jubileuszowej w Rzymie ks. arcybiskup Cieplak chciał pielgrzymom udzielić wspólnej generalnej komunji św., sprzeciwił się temu niemiecki ksiądz i poseł Krayczyrski, członek zarządu „Verbandu", twierdząc, że „Cieplaka mieć nie chcą, ponieważ Cieplak niema żadnego znaczenia dla Niemców". Tak samo, gdy celem podkreślenia jedności i miłości katolickiej pielgrzymi w Assyżu pragnęli, by ksiądz-Polak odprawił nabożeństwo dla Niemców, a ksiądz-Niemiec dla Polaków, uniemożliwił ten zamiar tenże kapłan pruski, bojąc się zarzutów ze strony „Verbandu" za to, że dopuszcza księdza polskiego do pielgrzymów niemieckich.

Wykazuje się, że polityczni prowodyrzy niemieccy zajmują umyślnie wrogie stanowisko wobec księży Polaków, a pomimo to udawają, że się duchowieństwo polskie nie troszczy o Niemców.

Przedewszystkiem zwalczają zacietrzewieni Niemcy księdza Prymasa i ks. wikarjusza generalnego, dr. Bromboszcza. W prasie ośmieszają władze duchowną, a do Rzymu wysłali już kilkakrotnie zażalenie na ks. Prymasa i wikarjusza generalnego. Watykan po zbadaniu sprawy mianował ks. Hlonda biskupem, a krótko potem Prymasem Polski, a ks. Bromboszcz otrzymał nominację na prałata domowego Jego Świątobliwości papieża.

By przez rzekomą opinję publiczną wpłynąć na Watykan, lansował „Verband" katolików niemieckich w ostatnim miesiącu niemożliwe napaści na Prymasa Polski do niemieckiej prasy w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech. Przekręcił nawet orędzie papieskie o męczeństwach katolików w Meksyku, jakoby było skierowane przeciwko Polsce. Jest to skoncentrowany atak przeciwko władzy duchownej. Niemcy chcą wywołać wrażenie, jakoby oni przechodzili męczeństwo w Polsce, zapominają jednak o tem, że prawie wszystkich księży-Polaków terrorem zmusili do opuszczenia Śląska Opolskiego, że trzech polskich kapłanów zamordowali, i że do dziś dnia setki tysięcy polskich katolików na Śląsku Opolskim jęczą pod wpływami powyżej opisanych „katolików" niemieckich.

Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy!

Polacy energicznie piętnują napaści prasy niemieckiej i niemieckich katolickich przywódców na Śląsku polskim jako wierutne kłamstwa, zostawiając sąd nad takiem ich postępowaniem opinji całego świata katolickiego

Aleksy Pająk.

List z Krakowa.

(O młodzież szkolną. — Piekarnia miejska. — Z sali sądowej. — Z teatru im. Słowackiego.)

Opustoszałe przez okres wakacyj ulice miasta, zaroiły się tłumami młodzieży szkolnej, rozpoczynając od tej, która po raz pierwszy wchodzi w mury szkolne, a kończąc na tych, którzy rok ostatni uczęszczają do szkoły, by po przebytych studjach pójść w twarde życie. Z rozpoczęciem roku szkolnego staje się aktualną sprawa pomocy dla tej młodzieży, której brak dostatecznych środków na utrzymanie się w Krakowie oraz na ponoszenie wydatków, związanych z samą nauką (jak książki, opłaty itp.). Sprawa pomocy dotyczy przedewszystkiem młodzieży szkół średnich i wyższych. Palącą również jest sprawa mieszkań dla młodzieży szkolnej. Kto miał możność zwiedzić niektóre tak zwane „stancje" uczniów szkolnych, ten stwierdził, że sprawa pomieszczeń uczniów winna być corychlej załatwiona. Nie mówię już o owej osławionej „opiece" nad młodzieżą, o opiece wykonywanej tylko w teorji. Chodzi przedewszystkiem o hygjenę stancji, które w wielu wypadkach są rozsadnikami wszelkich chorób, a zwlaszcza gruźlicy. Jesteśmy wprawdzie społeczeństwem biednem, ale mimo wszystko zależeć nam winno na fizycznem i moralnem zdrowiu przyszłych pokoleń. Działalność za budowaniem internatów dla młodzieży powinna być jak najżywsza, bo tylko w tego rodzaju zakładach można dać młodzieży szkolnej to, czego do jej zdrowia koniecznie potrzeba. Duże miasta, to pułapka dla młodych. Starsze społeczeństwo musi dbać o to, by młodzież w tę pułapkę nie wpadała.

We czwartek 16 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem rozpatrywano między innemi sprawę uruchomienia wielkiej piekarni miejskiej. Jak wiadomo, p. minister spraw wewn. Młodzianowski, znany ze swych eksperymentów w dziedzinie administracji, uznał za rzecz arcydobrą, by większe miasta budowały piekarnie, które rzekomo regulować mają cenę pieczywa i przeciwdziałać zwyżce cen chleba. Tego rodzaju zalecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych otrzymał i Magistrat krakowski, który zresztą prowadzi już własną piekarnię pokrywającą w zupełności zapotrzebowanie zakładów i instytucyj miejskich. Wypełniając to zalecenie, zamierza Magistrat uruchomić piekarnię mechaniczną, zakupioną od socjalistycznej spółdzielni „Proletarjat". Spółdzielnia ta zaciągła w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w kwocie 400.000 zł, gwarantowaną przez gminę. Ponieważ „Proletarjat" nie mógł spłacić pożyczki, a nawet groziło mu bankructwo, przeto b. komisarz miasta p. dr. Ostrowski, chcąc ratować partję PPS, zakupił od „Proletarjatu" piekarnię. Kosztem zatem funduszów miejskich uratowano socjalistów przed bankructwem, a może i przed odpowiedzialnością karną. Zakupiona piekarnia nie jest jeszcze całkowicie urządzona. Na urządzenie i uruchomienie potrzeba znacznych wkładów. Magistrat przewiduje na ten cel 250 000 złotych i z takim wnioskiem stanął przed Radą Miejską. Węikszość Rady, złożona z socjalistów, żydów i polskich szabesgojów, uchwaliła zaciągnięcie tak wysokiej pożyczki, choć jest rzeczą pewną, że ta kwota nie wystarczy, a piekarnia mechaniczna będzie przedsiębiorstwem niedoborowem, jak to wyraźnie stwierdził wiceprezydent miasta, p. dr. Wielgus.

Przeciw zabawie miasta w monopol piekarniany oświadczvł się jedynie klub Ch. D. w Radzie Miejskiej. Jest też zasługą tego klubu, że przez usta swych przedstawicieli podniósł zasłonę, która dotychczas osłaniała szacherki między prezydjum miasta a socjalistami.

Ciekawa sprawa rozgrywała się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Pawlikowa, oskarżona o to, że urzędnikom skarbowym w Krakowie zarzucała łapownictwo. Rozprawy sądowe, trwające przez 5 dni, gromadziły na sali rozpraw dużo publiczności, oczekującej z zainteresowaniem wyniku procesu. Na podstawie zeznań tak oskarżonej, jak oskarżycieli i świadków okazało się, że wszelkie zarzuty przeciw urzędnikom skarbowym były bezpodstawne. Pawlikowa została skazana na 4 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Wyrok ten zapewne będzie przestrogą dla tych, którzy z oskarżenia osób urzędowych uczynili sobie zawód. (Wyrok uważamy za zbyt ostry. — Red.)

Przed tym samym Trybunałem przysięgłych zapadł wyrok śmierci na niejakiego Marszewskiego, mordercę żołnierza Jana Kota. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego sąd najwyższy rozstrzygnie ostatecznie sprawę.

W dniu 16 bm. nastąpiło otwarcie sezonu teatralnego na scenie Miejskiego Teatru im. Słowackiego. Na przedstawienie inauguracyjne wybrano Jul. Słowackiego „Księcia Niezłomnego" (z Calderona). Tragedję tę odegrał zespół teatralny ze szczerym pietyzmem dla jej twórcy, patrona naszego teatru. Bardzo dobrze spisało się kilka nowych osób personelu teatralnego, nie mówiąc o dawnych ozdobach teatru pp. Nowakowskim i Sosnowskim, którzy powrócili na krakowską scenę miejską. Kierownictwo teatru im. Słowackiego objął po p. Trzcińskim artysta dr. Zygmunt Nowakowski, tak dobrze zapisany w pamięci krakowian. Sekretarzem teatralnym w miejsce p. Stefana Nowińskiego został p. Kordowski, kierownikiem literackim p. dr. Tadeusz Świątek, kierownikiem muzycznym p. Kaz. Meyerhold, dekoratorem p. Kudewicz. Talent aktorski i organizacyjny nowego dyrektora są zapowiedzią, że teatr im. Słowackiego pozostanie jak dawniej, wiernym stróżem sztuki narodowej i dobrą szkołą dla jej adeptów.

p

Posłowie nie będą mieli przywilejów przy audjencjach ministerjalnych.

Niektóre pisma, zmieniając sens okólnika prezesa Rady Ministrów, podały do wiadomości, jakoby było żądaniem p. prezesa Rady Ministrów, by przewodniczący i przedstawiciele klubów sejmowych byli przyjmowani przez ministrów poza kolejką i o każdej porze. Dowiadujemy się z Prezydjum Rady Ministrów, że powodem okólnika p. premjera był fakt, który miał miejsce w pewnem ministerstwie, gdzie sekretarz ministra nie przyjął wogóle zgłoszenia na audjencję prezydjum jednego z klubów sejmowych i nie zameldował o tem zgłoszeniu ministrowi. Okólnik premjera ma więc wyłącznie na celu usunięcie tej anomalji, i zarządzenie, by zgłoszenie o audjencję przedstawicieli prezydjów klubów nie były traktowane gorzej, aniżeli inne poważne zgłoszenia.

Petlura nie był antisemitą.

Paryż, 20. 9. (PAT) W dal[illegible] ciągu śledztwa w sprawie zabójstwa Petlury przeciwko Schwarzbartowi przes[illegible] hano byłego ministra spraw zagr. w gabinecie Petlury Szuldina i byłego ministra pracy Bezpałkę. Zarówno Szulgin, jak i Bezpałko stwierdzili, że Petlura podejmował jaknajenergiczniejsze środki w celu zapobieżenia pogromom, zakazując nawet postoju swym wojskom w miejscowościach, zamieszkałych przez żydów.

Pierwszy śnieg.

Z Mińska donoszą, iż w niektórych okolicach Rosji europejskiej spadł pierwszy śnieg.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 21. września 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Mateusza.
Jutro w środę Tomasza. Maurycego.
Wschód słońca o godzinie 5. 44.
Zachód słońca o godzinie 6. 1.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 20. bm., do poniedziałku 27. bm., dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek premjera silnie dramatycznej sztuki J. Beneevnte **„Źle kochana"**, której wystawienie należeć będzie do największych sukcesów bieżącego sezonu. Potężny ten i pod każdym względem orryginalny utwór wywiera na widzach głębokie wrażenie.

W środę powtórzenie wtorkowej premjery.

W piątek urozmaici repertuar krotochwila w 3 aktach T. Bernarda i A. Athisa **„Figle polityczne"**.

Początek o godz. 8. poczem wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony.

Widowisko popołudniowe. Ulegając prośbom szerokich sfer publiczności teatralnej, jak również kształcącej się młodzieży,, która nie miała możności widzieć pięknego dramatu L. H. Morstina **„Lilije"** — dyrekcja teatru daje poetycki ten utwór w nadchodzącą niedzielę 26. bm. popoł. o godz. 3.30 **po cenach zniżonych.**

Bilety są już do nabycia w kasie teatru od godziny 10 rano bez przerwy.

Koncerty A. Didura i Olgi Didur. Adam Didur, najznakomitszy polski śpiewak, wszechświatowej sławy artysta, pierwszy bas Opery „Metropolitan" w Nowym Jroku i jego córka Olga Didur (Hrabina Wiktorowa) znakomita śpiewaczka w przejeździe do Gdańska, wystąpią jedyny raz w naszem mieście z własnym koncertem w nadchodzący czwartek dnia 23. bm. o godz. 8. wiecz. Nader bogaty i interesujący program obejmie szereg najpiękniejszych aryj operowych, pieśni i duetów, między innemi głośną scenę kościelną z opery „Faust", duet z opery „Cavalleria Rusticana" Mascagniego i duet z opery „Don Juan" Mozarta. Zainteresowanie wprost wyjątkowe.

Dzisiejsza premjera w Teatrze Miejskim.

Teatr Miejski wprowadza dzisiaj na repertuar potężne dzieło dramatyczne współczesnej literatury hiszpańskiej, słynną sztukę Jacinta Benavente p. t. „Źlę kochana". Zarówno autor, jak jego dzieło są dzisiaj największą chlubą literatury hiszpańskiej. Jacinto Benavente, laureat Nobla, największy mistrz współczesnego dramatu hiszpańskiego, przerzucił się od historycznych jedno i dwuaktówek do brutalnie nieraz realistycznych tematów z życia współczesnego i w „Źle kochanej", w tem potężnem dziele dramatycznem, napisanem na tle życia kastylskiego ludu, sięgnął faktycznego zenitu swojego wielkiego talentu.

Jest to bezsprzecznie najpotężniejszy utwór tego największego, współczesnego dramaturga i komedjopisarza hiszpańskiego. Jacinta Benavente, głębokiego psychologa i myśliciela, obchodzi los każdej duszy narówni z losami całego świata. Na jego głębokiem pojęciu o duszy ludzkiej i na psychologicznych walorach świetnie pod względem scenicznym zbudowanych dramatów spoczywa fundament światowej sławy tego bardzo płodnego, słusznie w świecie całym cenionego pisarza.

„Źle kochana" jest największą gwiazdą w koronie twórczości Jacinta Benavente. Wszędzie utrzymywała się bardzo długo na repertuarze, w New-Yorku naprzykład grano ją tysiąc razy z rzędu, jest więc nadzieja, że potęgą swego wyrazu dramatycznego i swoją głębią psychologiczną zajmie ludziom w teatrze naszym nie jeden piękny wieczór. **J. K.**

— **Zebranie Ligi Morskiej i Rzecznej** odbędzie się dziś o godz. 6-ej wieczorem w Szkole Przemysłowej przy ulicy Św. Trójcy.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 23. i 24. bm. od godz .7.30 przeprowadza 62. pp. wlkp. na strzelnicy bojowej 15.5 dyw. piech. (plac ćwiczeń w Jachcicach) ostre strzelania.

Ubezpieczenie zapewnionez prez własne posterunki.

— **Uwaga Domokrążni!** Miejski Urząd Policyjny podaje zainteresowanym handlarzom do wiadomości, że wnioski o patent domokrążny na rok 1927 należy wnosić już we wrześniu, **najpóźniej do 15. października 1926 r.**

Magistrat — bezrobotnym.

Nieraz słyszał pod adresem naszego magistratu utyskiwania, że nie otacza on bezrobotn. należytą opieką, ale jeśli się przejrzy cyfry poniższe, to zdanie ujemne należy cofnąć i przyznać naszym władzom miejskim, że czynią bardzo dużo, by ulżyć biednym m. Bydgoszczy

Jak zdołaliśmy stwierdzić, na samą kuchnię ludową wydatkowano przez 6 miesięcy 92.000 zł., wydzielając razem 559.752 obiadów, czyli przeciętnie 3.732 obiadów dziennie; w naturze rozdzielono 201 centnarów mąki, wartości 4.039 zł., 500 ctr. kartofli, 1,155 zł., 15.000 ctr. węgla 27.000 zł.; i 150 mtr. drzewa — 750 zł. Na leczenie bezrobotnych i ich rodzin, łącznie z pomocą akuszeryjną, lekarstwami, leczeniem w szpitalach i wyprawkami dla niemowląt, wydatkowano 22.000 zł. Urząd Opieki Społecznej wypłacił doraźnych zapomóg na sumę 7.563 zł.; odzieży i obuwia na 3260 zł.; wypłacił komitetowi obywatelskiemu z przekazanych pieniędzy **przez** województwo na akcję dożywiania bezrobotnych 8000 zł., czyli razem 191.067 złotych.

Oprócz powyższych, magistrat na prace **doraźne** dla zatrudnienia bezrobotnych wydał **z** funduszu tramwajowego 41.000 zł., od rządu kredyt na podjęte prace budowlane 395.000 zł., z Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt na prace budowlane 100.000 zł., czyli razem 536.000 zł.

Od mieszkańców naszego miasta, komitet obywatelski zebrał dotychczas na zasiłki dla bezrobotnych 24.388 zł.

Powyższe zestawienie niech posłuży za dowód, jak zapobiegliwie odnosi się magistrat, a w szczególności prezydent dr. Śliwiński do bezrobotnych i stara się w miarę możności nieść im pomoc i pracę.

— **Sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej** Chrześcijańskiej Demokracji, dla braku miejsca zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— **Emer. powiat. inspektor szkolny Klóskowski, członkiem honorowym nauczycielstwa.** Piąty walny zjazd delegatów stowarzyszeń chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, odbywający się w Warszawie, zamianował powiatowego inspektora szkolnego Klóskowskiego z Bydgoszczy członkiem honorowym Związku Nauczycielstwa. Zaszczytne to odznaczenie jest nowym dowodem uznania dla szczerej i sumiennej pracy obywatelskiej p. insp. Klóskowskiego.

Z okazji tej nominacji honorowej składamy p. insp. Klóskowskiemu serdeczne życzenia.

— **Nowa placówka gospodarcza.** W dniu 19. bm. odbyło się zebranie kółka założycielskiego kasy im. Stefczyka, z nieograniczoną odpowiedzialnością. Do rady nadzorczej wybrano 9 członków i 3 zastępców Reflektanci na podobne założenie kas po wsiach i miasteczkach, na Pomorzu i w Wielkopolsce, raczą się pisemnie zgłosić do zarządu, gdzie chętnie udzieli wyczerpujących informacyj (Ul. Kujawska 50, Bydgoszcz.)

— **Wieczorny sześciomiesięczny** kurs handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej (Jagiellońska, róg Konarskiego, tel. 16—61) rozpoczął się 20. bm. Następna lekcja odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 7. wiecz. Wpisy dodatkowe przyjmuje Dyrekcja od 8 do 1 i od 3 do 7. wieczorem.

— **Katastrofa pod Kapuściskami** o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, że pociąg najechał na samolot, miała miejsce na torze kolejowym Bydgoszcz — Inowrocław. pomiędzy Bydgoszczą a Trzcińcem, a nie pod Kapuściskami, co istoty rzeczy nie zmienia, gdyż katastrofa napewno była czego wynikiem jest pogruchotany samolot.

— **„Współczesny robotnik"** — na powyższy temat wygłosi referat **red. Kobierski** na zebraniu zarządów Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, które się odbędzie w środę, 22 bm. o godz. 6.30 wieczorem w salce przy Farze. Wobec interesującego i tak aktualnego referatu, oraz bardzo ważnych spraw natury organizacji wewnętrznej. Zarząd Okręgowy uprasza wszystkich członków zarządów o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych** w gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, że nauka rozpoczęła się już 14 bm. Zapisy na kursy: 1-szy przygotowawczy, 2-gi elementarny, 3-ci średni, 4-ty wyższy, przyjmuje sekretarjat kursów, otwarty codziennie od godz. 6—8 w Czytelni „Alliance Française", główne wejście z Placu Kochanowskiego. Kursy francuskie mają oddane do swej dyspozycji ubikacje, zajmowane w roku ub. przez Miejski Instytut Muzyczny, w tymże gmachu gimn. Kopernika, wejście tylne od ul. Paderewskiego. Kursy dziecinne zorganizowane będą od 1-go października.

— **Z Konferencji Prezesów. Plenarne posiedzenie Konferencji Prezesów** odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m. **o** godz. 7-ej wiecz. w sali Ogniska. Ze względu na **nadzwyczaj ważne sprawy** upraszamy Szanowne Zarządy tutejszych towarzystw i Zrzeszeń o kompletne i punktualne przybycie na posiedzenie.

Zarząd Konferencji Prezesów.

Czarnecki, prezes. Fiołka, sekretarz.

Zakończenie uroczystości strzeleckich

Dwudniowy zjazd Bractwa Strzeleckiego podokręgu, w skład którego wchodzą: Bydgoszcz, Kruszwica, Inowrocław, Łabiszyn, Solec i Żnin, połączony ze strzelaniem królewskim, zakończył się wczoraj. Bractwo nasze znów pokazało, że dużo pracuje, czego dowodem król podokręgu **Leon Romański** oraz liczne bardzo wartościowe premje i ordery zdobyte członków Bractwa Bydgoskiego.

Proklamacja króla, rycerzy, oraz rozdanie premji i orderów odbyło się wczoraj wieczorem w Strzelnicy. Wszyscy uczestnicy strzelania zebrali się tam, gdzie powitał ich prezes Idźkowski. Proklamacja króla odbyła się w bardzo miłym nastroju. Zwycięscami dwudniowego strzelania są: tarcz królewska 1) Romański 91, król podokręgowy, 2) Pilaczyński 91. Ponieważ król Bractwa Bydgoskiego p. Pilaczyński wystrzelał sobie sobie godność pierwszego rycerza, lecz zrzekł się jej na korzyść p. Kindera (89), przeto w dowód uznania został mu wręczony order, ufundowany przez p. Kindera; drugim rycerzem został p. Bloch 88 Tarcz premjowa: 1) Biały Chełmno, 2) Pilaczyński, 3) Kesterke, 4) Draheim, 5) Kasprzewski, 6) Kościelecki Żnin, 7) Biskupski, 8) Kraski, 9) Kucharski, 10) Parzysz, 11) Jankowski, 12) Gonczerzewicz, 13) Chybicki, 14) Spławski Inowrocław. 15) Ciesielski Pakość, 16) Kwieciński, 17) Dorsz, 18) Dutkiewicz, 19) Szymański, 20) Idźkowski, 21) Kinder. Tarcz orderowa: 1) Draheim 2) Pilaczyński, 3) Sporny, 4) Dorsz, 5) Jankowski, 6) Kraski, 7) Chybicki, 8) Biały Chełmno, 9) Nowak, 10) Głazik, 11) Parzysz, 12) Lewandowski Solec, 13) Krenc, 14) Ciesielski Pakość, 15) Kesterke. Tarcz wolnoręczna o premje: 1) Szymański, 2) Dorsz, 3) Pilaczyński, 4) Kwieciński, 5) Ciesielski Pakość, 6) Parzysz, 7) Kesterke, 8) Budziński, 9) Marmurowicz, 10) Biały Chełmno. Premje wartościowe oraz ordery fundowało Bractwo Strzeleckie naszego miasta.

Udział w strzelaniu był bardzo liczny; strzelało około 70 proc. strzelców, to też nic dziwnego, że pierwszy strzelmistrz p. Jankowski miał bardzo dużo pracy, za co mu się słusznie należy uznanie.

Po proklamacji króla oraz rozdaniu premji i orderów, którą to czynność dzielnie spełniał prezes Idźkowski (a odbywała się ona równocześnie przy skromnej przekąsce) nastąpiły tańce trwające do późnej nocy.

W międzyczasie obnoszono też po sali nowo obranego króla Romańskiego.

Warto też podnieść pracę komisji zabawowej: prezesa Biernackiego i Kwiecińskiego. Zdołali oni dzięki ofiarności członków jak: Romańskiego, Godeka, Łyskawy, Ganasińskiego, Czyszewskiego, Chwiałkowskiego, Lattego, Szymańskiego, Kucharskiego, Marmurowicza, Burzyńskiego i przy łaskawym współudziale pań, a zwłaszcza prezesowej Idźkowskiej i królowej Pilaczyńskiej urządzić w pierwszy dzień wspaniałe śniadanie dla członków i gości, a następnie zorganizowali zabawę w pierwszy i drugi dzień strzelania.

Było to pierwsze strzelanie podokręgowe. Nasze Bractwo pokazało, że pracuje nad sobą bardzo dużo, w pracy tej nie powinno ustawać i przy następnych strzelaniach winno też zdobywać sukcesy tak jak dotychczas.

— **Zarząd Stowarzyszenia Oficerów Emerytów wojskowych** podaje do wiadomości, że dnia 2. października (sobota) w kasynie oficerskiem 62 pp. (Jagiellońska 78) odbędzie się koncert, który organizuje wybitna śpiewaczka p. pułk. **E. Targońska,** przy łaskawym udziale znanych sił artystycznych z Bydgoszczy, których nazwiska będą ogłoszone dodatkowo. Początek koncertu o godz. 8½ wiecz. Po koncercie zabawa taneczna. Bufet wspaniale zaopatrzony. Orkiestra symfoniczna 62 pp. wlkp. Dochód przeznaczony na pomoc dla członków Stowarzyszenia. Wstęp za zaproszeniami — 2 zł.

— **Walki francuskie.** Wynik zapasów wczorajszych jest następujący. Borowiak pokonał Sarakhiego po 14 minutach. Bardzo interesująca walka Michelson — Czarna Maska nie została rozegrana. Murzyn Sam Sandi pokonał w ciągu 7 minut Mortona. Skutkiem wypadku (Aksionow rozbił sobie głowę) walkę między Grikisem a Aksionowem przerwano.

Dzień dzisiejszy przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Po raz pierwszy wystąpi dotychczasowy superarbiter Lubuśko, szampion Małopolski, w walce francuskiej z Czarną Maską. Walka ta trwać będzie do ostatecznego rezultatu, bez względu na czas. Ponadto Lubuśko z Mortonem bić się będą na pięści (boks angielski). Prócz walk powyższych spotkają się Grünberg Grikis i Borowiak Sam Sandi.

Spodziewać się należy, że jak dotychczas, tak i dziś publiczność nasza pospieszy do Resursy.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** wczoraj 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 włóczęgę i 1 złodzieja.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj o godz. 16. przechodząca ulicą Gdańską p. Stefanja Mikulska zam. Gdańska 15 zatrzymała się przed wystawą firmy Przybylski i tam wpadła do dołu pod wystawą, niezabezpieczonego. P. Mikulska upadając, rozcięła sobie nogę poniżej kolana aż do kości i wybia głową okno wystawowe, raniąc dotkliwie twarz i ręce. Pierwszej pomocy udzielono p. Mikulskiej w lecznicy, a następnie przeniesiono ją do domu.

— **Zaginął rewolwer** w ogrodzie Patzera. Uczciwy znalazca zechce oddać go poszkodowanemu urzędnikowi — ul. Sienkiewicza 48, I. p.

PROGRAM w KINACH.

— **Dzieje kobiety upadłej.** Wczoraj wyświetlono poraz ostatni dramat, cieszący się ogromnem powodzeniem w kinie Kristal. Dziś już widzimy nowy obraz, istna powódź premjer pierwszorzędnej wartości filmowej. Dyrekcja Kristalu oceniając uznanie bywalców kina, daje publiczności rzeczy doskonałe, skończenie artystyczne, do takich należy film p. t. „Dzieje kobiety upadłej", potężny sensacyjno-erotyczny dramat w 10 aktach, odtwarzający tragedję lorda apasza i jego kochanki. Treść zaczerpnięta z życia ludzi dwóch obcych sobie środowisk jest nadzwyczaj interesująca. sam tytuł zresztą wiele obiecuje, wystawa i gra Alice Joyce, Marjorie Daw i Cliwe Bock dopełnia pięknej całości historji, opowiedzianej w filmie. Słowem nowa uczta dla melomanów kinowych. Nadprogram dziennik Pathe i aktualności ze świata.

W kinie „Nowości" ostatnie 2 dni można się zachwycać świetną i niezrównaną grą najwybitniejszej gwiazdy filmowej, Glorji Swanson, w trudniej podwójnej roli w sztuce „Lekkomyślna matka", w której jednocześnie gra rolę starej matki i młodej córki. Całość tego interesującego programu dopełnia arcywesoła farsa.

Kino Marysienka ostatnie dwa dni wyświetla pełnego pierwszorzędnego humoru „Królewicza-Gapę" oraz urozmaicony nadprogram.

— **„Królowa Niewolników".** — Kino „Corso" wystawia jeden z wielkich szlagierów pod powyższym tytułem poraz pierwszy w Bydgoszczy, dramat z czasów zamierzłych w 12 częściach. W roli królowej Marja Korda, zapamiętana z obrazu „Tragedja Domu Habsburgów". Na scenie gościnne występy p. J. Cornobisa.

W środę, 23 b. m. o godz. 7-ej wiecz. **w Domu Katolickim** (ul. Miedza 2) odbędzie się

ZEBRANIE LIGI KATOLICKIEJ.

Na porządku dziennym: Referat ze Zjazdu Katol. w Warszawie i wybór delegata na Zjazd w Poznaniu.

Ciągnienie loterji na kościół na Szwederowie.

Nareszcie doczekaliśmy się. Loterja fantowa na kościół na Szwederowie, której losy wszyscy chętnie nabyliśmy, została zakończona i ciągnienie odbyło się wczoraj. W skromnej salce parafjalnej zebrali się XX.: prob. Konopczyński, Słupiński, Kałas i Brączewski, oraz pp. apt. Rybicki, kom. Sobkowski, oraz członek rady parafjalnej Modrakowski, którzy w obecności notarjusza p. Muracha dokonali oficjalnego otwarcia ciągnienia. Prócz tego znalazło się tam sporo osób, żywo zajmujących się budową kościoła szwederowskiego, zwłaszcza silnie reprezentowana była policja, no i nieodzowny prasowiec.

Z urny, łaskawie wypożyczonej przez Magistrat, a odpowiadającej wszelkim wymogom ustawowym wyciągały numery naprzemian 4 dziewczynki-sierotki z ochronki szwederowskiej. Razem wyciągnięto 1330 wygranych na ogólną sumę 17.391 sprzedanych losów. Wartość urzędowa wygranych wynosi 7.200 zł, zaś wartość rzeczywista, bardzo nisko zresztą szacowana, 7.799 zł. Losowanie trwało przeszło 4 godziny. Oto poniżej pierwsza część wygranych, podawanych niestety bez porządku i bez podania wygranego przedmiotu. Po wygrane należy się zgłosić do lokalu po kawiarni „Bristol" przy ulicy Mostowej.

12182, 12598, 9731, 9827, 15202, 1926, 5642, 13789, 14290, 9368, 2803, 1459, 14112, 13323, 12019, 3552, 290, 13899, 15476, 12315, 4024, 16246, 5306, 6820, 719, 1623, 15021, 10396, 16182, 5075, 8373, 5930, 13307, 1864, 5287, 3145, 1325, 6014, 15997, 8437, 14462, 10527, 1654, 4589, 5040, 8617, 15402, 13546, 4488, 8743, 13768, 5825, 17675, 14429, 5771, 1941, 493, 12724, 16258, 4248, 12123, 14243, 4868, 1526, 4808, 4014, 4370, 4149, 14379, 4595, 4972, 13615, 4091, 14479, 341, 5119, 12094, 14455, 13629, 5076, 14208, 13718, 5485, 4430, 4751, 4995, 4588, 13577, 4873, 15804, 12079, 4564, 1394, 5039, 1964, 12112, 13647, 14221, 4687, 14420, 12351, 14187, 5976, 546, 16712, 7328, 17489, 421, 1610, 15260, 4114, 9585, 13939, 7777, 4410, 2000 13555, 5286, 5937, 13659, 12175 3679, 1522, 2326, 16877, 1781, 17925, 15452, 6408, 17210, 8426, 16801, 7290, 14335, 10315, 7754, 3058, 12446, 15792, 16248, 4134, 2800 848, 10486, 14882, 7905, 1985, 16406, 9589, 12941, 2775, 8068, 2977, 3053, 1014, 4219, 13777, 13784, 3134, 12953, 1114, 2541, 17252, 3608, 15435, 6834, 5705, 14849, 11281, 4755, 6501, 13055, 13214, 15940, 3589, 9882, 4192, 11413, 1665, 7919, 142, 13822, 5979, 5584, 8670, 15832, 1716, 17376, 14366, 4416, 16753, 16485, 2806, 10070, 15756, 1445, 12930, 8379, 4572, 5080, 13447, 10899, 16264, 4301, 13519, 14944, 8749, 13680, 10995, 17171, 14397, 1532, 5946, 13686, 266, 13845, 7254, 462, 16012, 13984, 14251, 7582, 1334, 13045, 2556, 14151, 232, 9307, 17974, 13367, 14096, 3762, 17371, 16716, 12331, 15863, 12194, 7198, 5858, 4499, 3622, 17035, 9992, 7958, 11237, 2826, 9643, 12689, 10425, 16294, 7094 11949, 15221, 12387, 4771, 7765, 6966, 15334, 17425, 17567, 14804, 16823, 12083, 8377, 15060, 17378, 1891, 12817, 15667, 760, 5448, 14694, 12866, 16129, 12284, 12424, 16812, 14202, 4369, 8503, 4783, 5284, 12373, 14127, 7625, 16239, 12920, 14175, 2748, 16663, 8613, 9591, 12093, 4984, 2813, 1526, 14188.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z dzielnicy BIELAWY. (Sprawa ochronki). Wielką zasługę i pożytek przynosi społeczeństwu każda praca około wychowania najmłodszego pokolenia. To też każda instytucja, do powyższej pracy przeznaczona, cieszy się wszędzie i zawsze dużą sympatją i poparciem społeczeństwa. Tego poparcia doznała więc w Magistracie i w Radzie miejskiej Ochronka im. św. Wojciecha w parafji księży Misjonarzy w Bydgoszczy. Pp. radni uchwalili życzliwie oddać jeden z nowobudowanych domów przy ul. Płockiej na cele Ochronki. Powyższa uchwała dużą wdzięcznością napełniła serca rodziców i dzieci. Dom nie jest jeszcze wykończony, tymczasową gościnę dostała teraz Ochronka u pp dyr. Malewskich w domu przy ul. Gdańskiej 67. (b. własność ś. p. A. Chołoniewskiego). Za tę obywatelską przysługę składa niniejszem zarząd wraz z członkami Tow. Ochronki i SS. Sercankami pp. dyr. Malewskim najserdeczniejsze i pełne wdzięczności podziękowanie. Lecz i najuprzejmiejszej gościny nie można długo nadużywać, pp. dyr. Malewscy mają plany i zamiary, w których zakres wchodzą od 15. 10. lokale, oddane teraz na cele Ochronki. Więc za miesiąc mogłaby Ochronka zostać bezdomną. Od tego losu może ją jednak uchronić jedna osoba: p. budowniczy Łaganowski, który gorliwie i umiejętnie kieruje pracami przy budowli Ochronki przy ul. Płockiej. Powyższa budowla z wielkiem zainteresowaniem jest obserwowana przez tutejszych mieszkańców, ulica Płocka tworzy teraz cel przechadzek licznych znajomych, który udzielają sobie nawzajem spostrzeżenia, uwagi: jakie postępy czyni z dnia na dzień praca przy budowli. Słyszeliśmy o zakładach czynionych między znajomymi: „czy dom dla Ochronki będzie do 16. 10 wykończony? A czemuż właśnie ten dzień jako termin wykończenia wymieniano? Otóż SS. Sercanki, które w tej Ochronce pracować będą, mają wielkie nabożeństwo do św. Teresy, więc cichutko pragną w dniu tej Patronki przybyć do nowej siedziby.

Zatem życzenia rodziców dzieci z Ochronki, by od 15. 10. mieć znów pewną siedzibę dla Ochronki, schodzą się bardzo harmonijnie z życzeniami SS. Ochroniarek, które znów 16. 10. pragną tam osiąść. Jako trzeci jest uprzejmy pan budowniczy Łaganowski, który ani rodzicom ani SS. Sercankom nie sprawi zawodu i przykrości, tylko z największą gorliwością posuwać będzie pracę, by na upragniony termin instalacja Ochronki nastąpiła. Zgłoszenia dzieci do Ochronki przyjmują SS. Sercanki w godz. od 3 do 5 przy ul. Gdańskiej 67

N. N.

Z Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu.

Komitet Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej zawiadamia, że eksponaty na Wystawę zwozić można na teren najpóźniej do dnia 24 września br.

Otwarcie Wystawy nastąpi w sobotę dnia 25 września br. o godzinie 11 przed południem na sali Gmachu Administracyjnego Targu Poznańskiego.

Dla publiczności Wystawa otwarta zostanie w sobotę, dnia 25 września br. również o godz. 11, a w następnych dniach o godz. 10 rano. Wystawę zamyka się o godz 21. Cena biletu wstępu na Wystawę w sobotę dnia 25 bm. 3 zł. od osoby, w niedzielę, 26 bm. 2 zł., a w dni następne po 1 zł. od osoby. Dzieci do lat 14 w towarzystwie rodziców, studenci, młodzież szkolna i wojskowi szeregowi, płacą połowę.

Wycieczki, złożone conajmniej z 20 osób zwiedzać mogą Wystawę począwszy od poniedziałku, dnia 27 września br. Wycieczki szkolne korzystają z 50 proc. zniżki ceny biletów dla młodzieży, inne z 25 proc. ulgi cen biletów normalnych. Po przybyciu do Poznania wszystkie wycieczki, celem uzyskania zniżek, powinny się zgłosić do biura Komitetu Wystawy.

Wszyscy zwiedzający Wystawę korzystają z ulgi kolejowej w wysokości 66⅔ realizowanej w drodze powrotnej z Poznania na odległości, powyżej 30 km. Zaświadczenie na otrzymanie ulgi kolejowej wystawia specjalne biuro, czynne bez przerwy na terenie Wystawy. Wycieczki zbiorowe zasadniczo korzystają z normalnych ulg kolejowych, po które należy się zwracać do odnośnych Dyrekcyj Kolejowych, które na żądanie i w razie dostatecznej ilości członków, wycieczkom dostarczają nawet specjalnych wagonów.

W sprawie zbiorowych kwater oraz mieszkań indywidualnych należy się zgłaszać do biura kwaterunkowego Wystawy, Poznań, ul. Głogowska 42. Adres telegraficzny: „Targ" Poznań, Nr. telefonu 69-91 i 62-06, lub też po przyjeździe na Głównym dworcu.

Biuro kwaterunkowe na przeciąg trwania Wystawy czynne będzie bez przerwy.

Na czas trwania Wystawy, Ministerstwo Kolei przedłużyło kursowanie pociągu pośpiesznego Nr. 409/410. Poznań — Lwów od dnia 16. bm. aż do dnia 5 października włącznie.

Na Wystawę zapowiedziały swój przyjazd wycieczki ze wszystkich dzielnic Polski, nawet z najodleglejszych jej zakątków. — Pozatem przybywa wycieczka ogrodników czeskosłowackich i niemieckich w liczbie kilkudziesięciu osób.

Przygotowane przez Komitet Wystawy atrakcje, jak: koncerty orkiestry Namysłowskiego, iluminacje wieczorne i wiele innych, przyczynią się do uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym Wystawę.

— **Taksa urzędowa dla auto-dorożek.** Odnośnie do rozporządzenia policyjnego z dnia 7. XI 23, r. i na zasadzie § 76 ustawy przemysłowej z dnia 20. czerwca 1900, ogłasza się za zgodą Magistratu następującą taryfę dorożkarską dla samochodów, która obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Należytość za jazdę w obrębie granic administracyjnych miasta Bydgoszczy, wynosi:

Taksa I. dzienna.

Od godz. 6. rana do godz. 22. wieczorem

do 300 mtr.	0,60 zł.
każde dalsze 150 mtr.	0,10 „

Taksa II. nocna.

Od godz. 22. wiecz. do godz. 6. rana

do 200 mtr.	0.60 zł.
każde dalsze 100 mtr.	0,10 „
Za zajazd na zamówienie	0,50 „
Czekanie za każde 2 minuty	0,10 „

Taryfa powyższa obowiązuje do 2 osób włącznie.

Każdy dalszy pasażer dopłaca jednorazowo:

a) od 6. rana do 22 wieczorem	0.30 zł.
b) od 22. wieczorem do 6. rana	0.50 „
Bagaż do 10 kg. wolny od opłaty.	
Bagaż od 10 — 25 kg	0.30 zł.

Kosze i walizy okute, o ile przewyższają 25 kg. nie jest dorożka obowiązana zabierać.

Uwagi: Płaci się tylko oznaczoną przez zegar taksę. Jazda bez uruchomienia zegara jest niedozwolona. Uprasza się przy opuszczeniu samochodu stwierdzić, ile wykazuje zegar. Wolno zabierać tylko tyle pasażerów, ile samochód posiada miejsc.

Wszelkie zażalenia należy skierować do Miejskiego Urzędu Policyjnego, podając numer porządkowy samochodu.

Miejski Urząd Policyjny.
Dr. Śliwiński.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Echiści! Po wywczasach, lekcja odbędzie się dnia 21. września w salce Harmonja o godz. 8 wieczorem. O liczne jawienie się prosi **Zarząd**

Zebranie Związku Szoferów Ch. Z. Z. w Bydgoszczy w środę, dnia 22 bm. wiecz. o godz. 7.30 w „Ognisku" ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad **referat p. red. Formańskiego** i sprawozdanie z konferencji w Toruniu i inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność szoferzy, zatrudnieni w ruchu komunikacyjnym! Na zebraniu Zw Szoferów w środę, dnia 22 bm. wiecz. o godz. 7,30 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71, będzie omawiana m. i. **sprawa zarobkowa.** Uprasza się o liczny udział **Zarząd.**

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Przypomina się członkom jutrzejsze zebranie informacyjne t. j. w środę, o godz. 8. wiecz. w Resursie Kupieckiej. Po zebraniu informacyjnem, zebranie zarządu. Na porządku dziennym sprawa klubowych wyścigów w niedzielę 26. bm. na szosie szubińskiej o godz. 2 popoł. o mistrzostwo klubu. Z powodu ważnego traktowania pow. wyścigów, każdy zawodnik B. T. C. powinien się obowiązkowo punktualnie stawić. **Sekretarz.**

Zebranie Zw. Właśc. Autodorożek w wtorek, dnia 21 bm. wiecz. o godz. 8-mej w „Harmonji" ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

B. K. B. „Heros". Baczność, członkowie. W środę dnia 22 bm. zebranie w lokalu p. Żółkiewicza. Ważne sprawy.

Tow. śpiewu „Lira". Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. o godz. 7½ w lokalu p. Kolodzieja przy ul. Ugory.

Tow. Uczniów Kupieckich, kółko śpiewackie. Lekcja śpiewu odbędzie się w wtorek dnia 21 bm. u kol. Krauzego ul. Niedźwiedzia 2. Komplet konieczny.

„Monsalvat" Sekcja muzyczna. Dziś o godz. 7. ćwiczenie u kol. Włódarskiego ul. Wileńska nr. 9. Komplet konieczny.

H. K. S. — sekcja piłki nożnej. Przypominam, że treningi sekcji odbywają się w każdy wtorek i piątek o godz. 4—7 po poł. na boisku Szkoły Oficerskiej. Upraszam wszystkich o regularne uczęszczanie na treningi, ze względu na nowe składy drużyn. Kierownik sekcji.

Towarzystwo Gimn. Sokół Bydgoszcz III. Podaje do wiadomości, że bieg okrężny odbędzie się w niedzielę dnia 26. bm. o godz. 12.30. Druhowie, którzy chcą brać udział w tym biegu, zgłoszą swój udział najpóźniej do czwartku 23. bm. na ręce naczelnika.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Lekcja dzisiaj o godz. 7.30 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Zebranie obu oddziałów w czwartek dnia 23 bm. o godz. 7½ w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład drh. Malickiego o Zakopanem i omówienie różnych ważnych kwestyj

Wydział Tow. Bielawskich. Dziś wieczorem o godz. 8-mej w lokalu p. Ferenca odbędzie się zebranie wydziału, na które poszczególne zarządy względnie delegacje zaprasza **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. W środę dnia 22 bm. o godz. 8-mej odbędzie się zebranie plenarne na sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56. Porządek obrad obejmuje szczegóły interesujące każdego pracownika kupieckiego m. i. sprawa wyborów i zabawy. Uprasza się o konieczne przybycie wszystkich członków. Sympatycy naszej organizacji mile widziani.

Baczność! Zarządy i dyryg. kół śpiewaczych w Bydgoszczy, należące do XXI okręgu, uprasza się o kompletne przybycie na posiedzenie, które odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 6½ wiecz. w lokalu p. L. Bydłowskiego przy ul. Długiej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Za zarząd XXI okręgu **J. Janicki**, prezes.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. f. 480.

Środa, 15. 9. 1926.

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty", wygł. p. Jerzy Szwejcer.
17.30—18.30. Koncert przedpołudniowy.
18.00—18.55. Program dla dzieci.
19.00—19.25. Odczyt z działu „Historja Ojczysta" wygł. p. Henryk Mościcki.
19.25—19.40. Komunikat rolniczy.
20.30—22.00. Koncert wieczorny. Muzyka operowa.
Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

Bank Polski płacił dnia 21 bm. za:

Dolary amerykańskie	8,94
Funty szterlingów	43,68
Franki szwajcarskie	173,85
Franki francuskie	25,05
Marki niemieckie	213,80
Guldeny gdańskie	173,33
Szylingi austrjackie	126,60
Korony czeskie	26,55

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 21. września 1926 roku na 5 zł. 98.16 groszy.

Cedula urzędowa z dnia 20 września 26 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznanskie listy zast. (przedwojenne) 38,—
8% dolarowe listy Poznanskie Ziemstwa Kredytow)
6,35 — 6,45 (za 1 dolar)
6% listy zastawe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow)
14,00—13,90—13,95 (za 1 ctr mtr.)
8% państwowa pożyczka złota 1,55 (za złoty).
5% Pożyczka konwersyjna 0,50 (za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	1.40
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	7,00

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Centrala Rolników I—VII em	0.50
Hartwig Kantorowicz I—II em.	4,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	18,—
Dr. Roman May I—V em.	36,50—37,50
Piechcin Fabr. Wapna i Cementa I em.	5.00
Unja" daw. Ventzke I—III em	6,50
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	6,25
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,50—0.55

Tendencja: Utrzymana

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 20-go września 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	33.50—34.50
Pszenica	44.00—47.00
Jęczmień	25.00—27,00
Jęczmień browarowy	30.00—33,50
Owies	24.50—26,00
Mąka żytna 70% z work standardowa	—51,50
Mąka żytnia 65% z work. standardowa	—53.00
Mąka penna 65% z work	69.50—72.50
Otręby żytne	20,50—21.50
Otręby pszenne	—22.00
Rzepak	64.00—67.00
Groch victotia	65,00—80.00
Gorczyca	60.00—80000

Usposobienie: słabsze

— **Stan wody w Wiśle** w dniu 21 bm. przy śluzie w Brdyujściu wynosi 3 mtr.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak, ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Wyjeżdżam

dwa razy w tygodniu do Gdańska i przyjmuję zlecenia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zlecenia“. (21355

Zelówki

z obcas., męskie 5,50 zł., damskie 3,50. — Gdańska nr. 137. (F-5159

„Fotyna“

pracownia ubiorów damskich, Długa 65, wykonuje płaszcze, kostiumy, suknie. Ceny przystępne. (21328

Fotografuje

się tylko u firmy „Wiol“ Sienkiewicza 44, gdyż fotografuje najtaniej i najlepiej. (F 5120

Futra

wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio. „Regina“ Pomorska 32a. 17512

Książki szkolne

nowe i używane zamienia, sprzedaje i kupuje Książnica Samokształcenia. Rogeckiego 1a róg Sw. Trójcy. (21279

Futra

damskie i męskie przerabiam i wykonuję wszelkie reparacje tanio i tanio. Błonia 5 ptr. lewo. (21195)

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (19670

St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Pracownia

pończoch i swetrów wykonuje roboty tanio, elegancko i dokładnie. Szwederowo, Stroma 55. (21382

SPRZEDAŻE

Majątki

gospodarstwa, młyny, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, kamienice z kompletem poleca i przejmuje. Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. F-4790

Folwarczek

153 mórg prywatny na Kujawach przy stacji i szosie, budynki nowe, całe żniwo, 5 koni, 18 bydła, 28 świń. Wpłaty około 40 000 zł., na sprzedaż. Zgł. Kiereewski. Mogilno. (21348

Okazja

190 mórg ziemi pszenno buraczanej w tem 20 mórg łąki. Dom 9 pokoi. budynki 1. k asy, koni 8, bydła 17, świń 20, martwy kompletny, od stacji i miasta 3 km 6 000 dolarów, przy połowie wpłaty, reszta na 5 lat. i wiele innych poleca i przyjmuje świeże zlecenia biuro „Pogoń“ Dworcowa 80, tel. 18-15.

Dom

z ogrodem i urządzeniem mleczarskim, nadający się na inne przedsiębiorstwo, cały wolny, w mieście za 5.500 zł. sprzedam. Zgłoszenia Gili, Poznań, ul. Gorczyńska 31, lub Skibiński, Szamocin. (21296

Okazja!

Domy, wille, gospodarstwa od 6—800 mórg od 2.500 zł., interesy handlowe i przemysłowe, duży wybór, bardzo korzystnie do nabycia. Przyjmuje nowe zgłoszenia Biuro Taszyckiego, Dworcowa 13. Telefon 7-80. (F-5021

Okazyjna

sprzedaż domów. Dom nowy, mieszkania 3 do 4 pokojowe, 25.000 zł. Dom z wolnem składem i mieszkaniem, 26 000 zł. Dom z składem, kolonjalnym, 12.000 zł. Dom II. piętr. z powodu wyjazdu 11.000 zł. Oprócz tego wielki wybór większych i mniejszych domów. — Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Tel. 699. (21003

Korzystna

sprzedaż. 350 mórg, ziemia pszenno - buraczana, 280 mórg, ziemia pszenno-buraczana, 257 mórg, ziemia pszenna, 70.000 zł. 200 mórg ziemia pszenno-buraczana, 60.000 zł. 168 mórg, połowa pszenna, reszta żytnia, 35 000 zł. 120 mórg 36.000 zł. 120 mórg 25.000 zł. 150 mórg 35.000 zł. 86 mórg 20.000 zł. 73 mórg 15.000 zł. 60 mórg, ziemia pszenna, 22 tys. zł. 38 mórg 10.000 zł. 45 mórg 14.000 zł. 26 mórg 8.000 zł. i wiele innych gospodarstw poleca Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Tel. 699 (21004

Dom

II. piętrowy w Grudziądzu sprzedam za 8.500 zł., tylko zaraz. 9 lokatorów, hipoteka czysta. Wiadomość J. Kulpiński, Grudziądz, Chełmińska 3, piekarnia. F-5154

Dom

II-piętrowy z 3 składami w centrum powiatowego miasta. Czyste bez długu. Dochód roczny 7000 zł. Cena 50 000 wpłaty od 10—20000 zł, resztę podług umowy. Dom II-piętrowy w centrum miasta Bydgoszczy, zamiana na gospodarstwo lub coś innego. Zgł. biuro „Pogoń“ Dworcowa 80, tel. 18 15.

Dom

w centrum miasta, z komfortem, zamienię na większy i dopłacę 10 000 zł. Adres wskaże Dz. Bydg. (21240

Zakład fryzjerski

na prowincji zaraz na sprzedaż. Wiad. Bydgoszcz, Plac Piastowski nr. 1, fryzjer. (F-5162

Skład

kolonjalny z mieszkaniem 2 pokoje i kuchnią śródmieście na sprzedaż. Wiadom. w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 F 5157

Lustro

200×85 cm. w złoconej ramie, styl barokowy, z marmurową podstawą, okazyjnie do nabycia Konarskiego 4 III piętro prawo, od 2—4. 20760

Sprzedam

25 akcji Banku Polskiego najwięcej dającemu. Łaskawe oferty pod „25“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-5158

Na sprzedaż

5 garniturów, 1 zimowy i 2 damskie płaszcze, wszystko w dobrym stanie. Zamojskiego 8, III piętro. (21363

Interes

węglowy, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem 3 pokojowem na sprzedaż. Wiadomość w filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. F-4912

Skład

towarów krótkich z towarem i urządzeniem sprzedam albo pokoje z kuchnią blisko rynku z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia za 1 2 0 zł. Adres Koronowo, Bydgoska 1. (21290

Młyn motorowy

dobrze prosperujący z gospodarstwem w pow Poznańskiem przemiału 200 ctr. na dobę, mam zamiar sprzedać z powodu stosunków rodzinnych. Zgł. do Dz. B. pod „Młyn motorowy“. (21350

Sprzedam

szafę, ladę kolonjalną Wydzierżawię lokal na warsztat. Właśc. Grunwaldzka 137. (21357

Kasy „National“

i maszyny do pisania

naprawia

Firma St. Skóra i Ska Bydgoszcz, Hotel Pod Orłem. Telef. 1175 (21380

Stare znaczki

pocztowe, pojedyńcze lub całe zbiory, kupuję. Brandowski, ul. Wesoła 13. (21299

Meble

nowe i używane, kanapy, łóżeczko, urządzenie składowe, zegary, obrazy, dywany, chodniki, gramofony, wózek dziecięcy i wiele innych sprzedaje Pod blanka mi 14. (21394

Sprzedam

tanio 3 pianiny znine, 2 wozy fornalskie, koslarkę do łąk, bela do mierzwy z rozdzielaczem, żelazną pługkę do kartofli, siekarnię, którą można przerobić do maneża i 2 żelazne piece. Baranowski, Szretery. (F-5137

Kilka Prima-Weksli

na 4000 zł., z reszty ceny kupna i zabezpieczeniem dolarowem, płatne w maju, sprzedam za 3000 zł. wraz procentem od 4000 zł. — Spieszne zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Weksel 6“ (21331

Sprzedam

korzystnie 160 kop szprychów dębowych, łupanych, własny wyrąb, — Grubość: $1^{1}/_{2}$ na 2—2 na 3, długość: 19 na 24, rozmiar w całach się rozmierzy. — Adres wskaże Dzien. Bydg. (21268

Garnitur

biało lakierowany, kanapa, 2 fotele i stolik na sprzedaż. Konarskiego 4 III p. prawo, od 2—4. 20761

Fortepian

Hofera sprzedam niedrogo. Toruńska 152 u właściciela domu. F-5142

Motocykl

na sprzedaż $1^{1}/_{2}$ H. Petykowski, Plac Piastowski 1. (F 5160

Obrazy olejne

okazyjnie do nabycia Konarskiego 4 III piętro, prawo od 2—4. 20762

Nowe krzesło

dębowe tanio na sprzedaż. Plac Poznański 4 w podwórzu. (21359

Kopyta szewskie

większa ilość tanio na sprzedaż. Czyżkówko. Elbąska 4 (21354

Kozy

mlecze 5-cio etnie na sprzedaż. Czyżkówko. dom szosowy. (21384

KUPNA

Kupię

maszyny do obróbki drzewa: piłę taśmową wyrówniarkę (Abrichter, heblarkę (Dickenhobelmaschine), tokarnię do żelaza od 1—$1^{1}/_{2}$ mtr., Sicken-maszynę, Falts maszynę, Rundscheere, i Vulst-maszynę. Zgł. pod „5035“ do filji Dz Bydg., Dworcowa nr. 2. (F 5035

Pianino

dobrze utrzymane kupię za gotówkę. Oferty pod „5136“ do filji Dzien Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-5136

Kupię

domek z interesem w ruchliwej ulicy w większ. mieście lub na przedmieściu, gdzie są wyższe szkoły, tylko z wolnej ręki. — Zgłoszenia przyjmuje M. Żurawski, Strzelno (Pozn.) ul. Inowrocławska 85. (21027

Stół

składowy 3—5 metrów możl. z marmurową płytą i oszkleniem na stół, rednący się do cukierni kupię. Adam. Promenada 15. (21347

Pianino

kupię za gotówkę. J. Kielbich, Król. Jadwigi 16. F-5148

Wóz

używany $2^{1}/_{2}$ cala kupię. Zgłosz. Długa 53. Hellwig. (21370

LEKCJE

Kto udzieli

osobie dorosłej lekcji na skrzypcach. Oferty do Dz. Bydg. pod „Skrzypce.“ (21314

Ubrania, Płaszcze

damskie i męskie

Ubranka, Paltka

NA RATY

poleca

Lucjan Szulc

Jana Kazimierza 2.

POSADY

Stenografji

wyucza listownie szybko, tanio Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Szczygła 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (2018)

Młyn miejski

Oborniki poszukuje od 1. października starszego samotnego młynarza jako I. znającego się z gazowym motorem Hillego, reflektuje tylko na pierwsze siły. Także poszukuje ucznia z dobrej rodziny. Józef Vogt, właściciel młyna (21295

Fabryka

czekolady poszukuje zaraz agentów z kaucją 500 zł. Zgłoszenia osobiście. Wybickiego 46, Grudziądz. (F-5140

Ekspedjentkę

biegłą do sal del rzeźnickiego poszukuje Pokora Długa 14. (21345

Poszukuję

starszych, doświadczonych tokarzy, ślusarzy, kowali, stolarzy, spawacza autogenicznego. Zgł pod „5036“ do filji Dz Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-5036

Stolarzy

którzy już byli czynni przy budowie młynów, przyjmie zaraz M. Noske, budowniczy młynów, Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław. F-5131

2 pomocników

siodlarskich może się zgłosić natychmiast na stałe zatrudnienie Siodlarstwo i oberża. Niemczyn powiat Wągrowiecki. (21160

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Woźniak, Sienkiewicza nr. 43. (F 5117

Potrzebna

do sklepu modniarka do stroju kapeluszy. Stan. Kopciewicz, Lidzbark Rynek 28, Pomorze. (21351

Kursa masażu

kosmetycznego, leczniczego z prawami pod nadzorem lekarskim. Szczegóły w kancelarji, gdzie przyjmuje się zapisy osób płci obojga na ulicy Kaszubskiej 6, telefon 1107 w Bydgoszczy od godz. 11—1 i od 5—7 Mme. Nathalie. Dla uczni i uczennic z prowincjonalnej pensjonat na dogodnych warunkach na miejscu. (21374

Buchalterja.

Od 1. 10. 26 urządzam w Swieciu kurs buchalteryjny na zasadzie długoletniej praktyki. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Dz Bydg. pod „21099“.

Angielskiego

lekcji i konwersacji udzielą rutynowana nauczycielka. Gdańska 147, I. p. lewo od 4—7 popoł. F-5144

Esperanto

(język międzynarodowy) wyuczamy listownie. Bezpłatne informacje. „Esperanto“ Warszawa, Szczygła 12. (18492

Potrzebny

od 1. 10. 26. na stałą pracę ślusarz maszynowy, który zarazem jest dobrym tokarzem pierwszeństwo mają ti tylko z długoletnią praktyką, obeznani dokładnie przy maszynach parowych i motorowych. Fabryka maszyn, W. Filipiak. Mogilno. (21353

Bufetowego

młodego poszukuje zaraz. Zgłosić się do biura między 1—2 ul. Marcinkowskiego 5, I. piętro. (F 5016

Panne

inteligentną, przystojną obeznaną w dziedzinie muzyki poszukuje się zaraz. Zgł. z referencjami możliwie z fotografją i żądaniem pensji, „Musica“ Jagiellońska 75. (21385

Panienka

posiadająca dobre świadectwa szkoły gospodarczej poszukuje posady do pomocy pani lub t. p. Zgł. Wł. Mrozek Tczew, ul. Poztowa 17. (21168

Pomocnik

szewski na wiejską pracę może się zgłosić. ul. Dworcowa 80. (F-5152

Samodzielny

czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Koronowska 57. (21349

Służąca

starsza uczciwa, która pierze, gotuje, możliwie zaraz poszukuje się. Zgłoszenia zaraz. Jagiellońska 36, II ptr. lewo. (21326

Poszukuję

zaraz chłopca dla Fett Promenada 20. F-5146

Techniczka

dentystyczna biegła w pracach kauczukowych i złocie poszukuje od 1. 10. lub zaraz posady. Miejscowość obojętna. Łask. zgł. do administr. Dz. Bydg. pod „Techniczka“. (21346

Książki szkolne powieściowe itd. nowe i używane

za pół ceny i do zamiany, oraz artykuły szkolne.

Najkorzystniejszy zakup tylko w księgarni i składzie papieru

„Świt“ ul. Śniadeckich i róg Pomorskiej. (20924

Poszukuje

wszelkiej możliwej pracy wyłączając fachowa korepetycje trudniejsze w godzinach 2—6 we wtorki, czwartki, soboty nawet święta. Skończyłem 6 klas gimnazjalnych. Łask. zgłosz. przyjmuje filja Dzien Bydg. Dworcowa 2 pod „Zygmunt“. (F-4986

Buralistka

pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgł. pod „R. 215“ do Dz. Bydg. (21356

Zbożowiec

lat 22, wolny od wojskowości, absolwent szkoły handlowej, znający język polski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady ewtl. w majątku. Łask. zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Zbożowiec“. F-5138

Osoba

starsza poszukuje zajęcia od godz. 11—5 do dzieci 4—9 lat. Zna poprawnie język polski, francuski, zajmie się troskliwie wychowaniem i nauką. Zgł. proszę do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Inteligentna“. (F-5151

Oficer

rezerwy, dwukrotny ochotnik W. P., posiadający kilkuletnią praktykę bankową, handlową i gospodarczą, posiadający dobre świadectwa (obecnie bez pracy), prosi o zaofiarowanie jakiejkolwiek odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „F. C.“ (21373

Ekspedjent

młodszy z branży kolonjalno-delikatesowej poszukuje zaraz lub później posady. Miejscowość obojętna. Lucjan Zabel, Morzewo, powiat Chodzież. (21378

Piekarz

który samodzielnie pracował i jest również obeznany w cukiernictwie, poszukuje stałej posady. Of. pod „Piekarz“ do Dzien. Bydg. (21371

Krawiec

poszukuje posady za małem wynagrodzeniem Zgł. pod „Krawiec“ do Dzien. Bydg. (21366

Książkowa

posiadająca długoletnią praktykę, znająca dokładnie prowadzenie kasy, wypłaty, ubezpieczenie i t. d., pisząca również na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „I. G.“ (21390

Książkowa

kasjerka z kilkoletn. praktyką bankową i handlową, poszukuje od 1. 10. posady. — Referencje poważne. — Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „M. R.“ (21391

Kresowiec

lat 26, z 6 klas. gimnazj., ukończonemi w Kijowie, energiczny, przedsiębiorczy, uczciwy. — Posiada chlubne świadectwa z 7-letniej pracy, poszukuje posady magazyniera, inkasenta lub jakiejkolwiek z zakresu biuralistyki. Łaskawo zgłosz. Bydgoszcz, Grunwaldzka nr. 147. Głowacz. (21376

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia

plac 6000 metrów kwadratowych, śródmieście Bydgoszczy przy Brdzie, budynek fabryczny, stajnie, kantor, szopy, w przeciąg 5 minut do miasta z ogrodem. Wiad u właściciela, Bydgoszcz Śniadeckich 1. parter. (F-5163

Dzierżawa.

Zaraz do wydzierżawienia majątek 320 m. mag. ziemi żytnio pszennej w tem łąka z torfem, kompletny inwentarz żywy i martwy. $1^{1}/_{2}$ km. od kolei, blisko miasta, warunki dogodne według umowy Of pod „dzierżawa“ składać do redakcji pisma (21364

Skład

bławatny, konfekcji i obuwia wprost od właściciela przy rynku, bez towaru z 3 pokojowem mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Józef Skrzypski, Solec Kujawski. (F-5126

Wydzierżawię

dom z ogrodem. Adres wskaże Dzien. Bydg. (21357

Ubikacje

do wynajęcia 1-pokojowe w tem piwnica nadającej nadające się na fabrykę czekolady lub na inne przedsiębiorstwo. Zygmunta Augusta 3. (21405

Rzeźnictwo

w dobrem położeniu z mieszkaniem zaraz odstąpię. Malborska 6. (21388

Dom

nadający się na każde przedsiębiorstwo, wydzierżawię. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (21320

MIESZKANIA

Zamienię

3 pokoje z wygodami wśród miasta na 2 małe. Łask. oferty pod nr. „205 zamiana“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. F-5141

Mieszkania

3—4 pokojowego z kuchnią poszukuję. Czynsz płacę za rok lub 2 lata z góry. Łaskawe zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Papier“. F-5156

Poszukuję

2 pokoje z kuchnią wprost od gospodarza, płacę za rok z góry. Zgł. J. P. Gamma 6. F-5155

Mieszkanie

z meblami na sprzedaż. Grunwaldzka 107. 21377

Mieszkania

3—5 pokojowego, także na przedmieściu lub Bielawkach, poszukuję Czynsz podług umowy. Of. pod „5160“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. F-5160

Poszukuję

3—4 pokojowego mieszkania z kuchnią na parterze lub I piętrze, możliwie w centrum. Of. pod „Adam“ do Dzien. Bydg. (21368

Mieszkanie

3-pokojowe z wszelkim komfortem, za gwarancją kosztów zaraz od gospodarza do wynajęcia. Of pod „H. R“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-5132

Kawaler

poszukuje próżnego pokoju z kuchnią wprost od gospodarza, płaci za rok z góry. Of. upr. się pod „P. K.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. F-5133

POKOJE

3 pokoje

eleganckio umeblowane, z fortepianem, razem lub oddzielnie, z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem dla panów lub bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Gdańska nr. 125, parter. (F-5121

2—3 pokoi

z kuchnią, najchętniej wprost od gospodarza, poszukują dwie panie. Zgł. pod „Pani“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-5130

Próżne pokoje

1 lub 2 na biuro, na I. piętrze w centrum możliwie Gdańska, Dworcowa, Mostowa poszukuje, do filji Dz. „St. K.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-5134

Wynajmę

elegancko urządzony trójokienny słoneczny salon, I. piętro, osobie zamożnej reflektującej na doskonałą usługę. ew. wykwintna lub kuracyjna kuchnia. Kucharka wiedeńka. Wzajemna wymiana referencji. Zgł. pod „Rzadka okazja“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F-5145

Małego pokoju

z oddzielnem wejściem, w centrum miasta, poszukuję od 1 października. Of. z podaniem ceny pod „Mały pokój“ do Dzien. Bydg. (20842

Pokoju

próżnego albo częściowo umeblowanego poszukuję. Of. pod „A. B 30“ do Dz Bydg. (21362

Na biuro

2 pokoje do wynajęcia.— Zduny 5. J. Marciniak od 1—3 i od 6—7. (21375

Poszukuję

pokoju dużego blisko tramwaju bez mebli na pierwszem piętrze lub na parterze. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Inteligentna“. F-5150

Poszukuję

pokoju umebl. z telefonem od 1. 10. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Kawaler“. F-5143

Pokój

umebl. dla 2 panów z obiadami od 1. 10. do wynajęcia. Wileńska 12 parter lewo. (F-5135

Małego pokoju

dobrze umebl., jasnego, z elektr., bez pościeli, poszukuje solidny kawaler Zgłosz. Cukiernia Jaśńskiego, ul. Gdańska, przy kasie. (F-5135

ROZMAITOŚCI

Kawaler

agronom, posiadający 18 tysięcy zł., poszukuje dla braku znajomości pań, panny z odpowiednim majątkiem nie starszej jak lat 30, którymby na tem zależało, by razem kupić majątek, zechcą łaskawe swe oferty złożyć do Dzien. Bydg. pod „21103“ (21103

Do mojego

interesu na towary krótkie przyjmę wspólnika, (spólniczkę). Of do Dz. Bydg. pod „Spieszne“. (21389

2 000 zł.

poszukuje właściciel domu na dobry procent. Zgł. „Pogoń“ ul. Dworcowa 80. (F 9149

Obelgę

rzuconą na pana Franciszka Chyrka z żalem cofam. Artur Leibner, Wileńska 2. (F-5129

Obelgę

rzuconą na p. Rataszewskiego, urzędnika gospodarczego z Majątnościi Dąbrowa, niniejszem odwołuję. Janina Panfil (21383

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i za liczne wieńce naszemu drogiemu zmarłemu

ś. p. Ernestowi Łuczakowi
z Łobżenicy

a w szczególności Wiel. Ks. Kuczerze z Górki, Bractwu Strzeleckiemu, Straży Pożarnej i Cechowi Siodlarskiemu oraz wszystkim Przyjaciołom Zmarłego, Krewnym i Znajomym składa na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać
Rodzina.

Łobżenica, w wrześniu 1926 r. (21361

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone **w Dębionku** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej a) Dębionek karta 55 obszaru 2, 12, 10 ha z czystym dochodem 5,10 talarów, b) Dębionek karta 142 obszaru 4, 17, 36 ha z czystym dochodem 14,08 talarów, na imię rolnika Ryszarda Reetza z Dębionka zostaną dnia **30 listopada 1926 r o godzinie 10 przed poł.** wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 11.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7. 8. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert. i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu, postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Łobżenica, dnia 4 września 1926 r.

Sąd Powiatowy. (21380

W dniu 1 października 1926 r. o godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej** (gmach ekspedycji towarowej)

licytacja

następujących towarów: (21312

1. **opony do rowerów, magnezja, kosze, worki, kakao w ziarnkach i pasy napędne,**
2. **lina stalowa, koła zębate, wyr. z blachy i środki do czyszczenia, środki do sklejania i wyr. dziane.**

Wymienione pod 2. pod warunkiem wywozu zagranicę.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towarów przed terminem licytacji, inaczej stracą strony prawo rozporządzania niemi. **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Sprzedaż przymusowa. (21398)

W piątek, dnia **24 września br.** o godz. 12 w poł. sprzedawać będę u p. **Michury we Włukach** najwięcej dającemu za gotówkę jedna **Świnia** wagi około 2 ctr.

Wilczewski, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.